Cena 15 gr.

Uwaga! numer nie jest antydatowany

Dziś 24 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł.

Rok VIII. Kraków-Lwów, sobota 2 lutego 1935 Nr. 33 ABC

Exposé ministra Becka o naszej polityce zagranicznej

WARSZAWA, 1. 2. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu wygłosił minister Beck dłuższe przemówienie, z którego podajemy główne ustępy.

Na wstępie wspomniał minister o unormowaniu stosunku Polski do Sowietów przez pakt o nieagresji.

„W czasie mojej wizyty w Moskwie — mówił minister — miałem możność nawiązać osobisty kontakt z czołowemi osobistościami Związku Sowieckiego. W rozmowach tych potwierdzona została zarówno po stronie Związku Sowieckiego, jak i z naszej strony chęć nadania tej nowej dobrej formie sąsiedzkiej charakteru trwałego. Doprowadziło to logicznie do przedłużenia istniejącego między nami układu o nieagresji na dalszych 9 lat tj. do końca roku 1945. Akt ten wskazał na obustronne dążenie do trwałego rozwiązania problemów naszego sąsiedztwa oraz chęć czegoś więcej znacznie od taktyki politycznej".

W związku z tem porozumieniem rząd polski powitał z zadowoleniem fakt wejścia Sowietów do Ligi Narodów i „nie uznał za właściwe komplikować tej tak poważnej sprawy przez poszukiwania korzyści dla siebie na terenie genewskim". (Chodziło o uzyskanie dla Polski miejsca stałego w Radzie Ligi. Red.).

Układ polsko — niemiecki

„Możemy powiedzieć, że układ z 26 stycznia 1934 r. ożywiony szczerą wolą pokoju zdał swój życiowy egzamin w całej rozciągłości i sięgnął w wiele dziedzin naszego codziennego życia po obu stronach granicy. Wyrażona w nim wola dobrego ułożenia wzajemnych stosunków otworzyła drogę do załatwienia wielu spraw praktycznie.

Najdobitniejszy wyraz znalazło to w negocjacjach, które doprowadziły do zniesienia t. zw. wojny celnej między dwoma państwami. Na podstawie tego gospodarczego układu możemy już miejscami pracować nad stopniową odbudową współpracy międzynarodowej w dziedzinie ekonomicznej, tak ciężko dotkniętej zjawiskami ekonomicznemi ostatnich lat. Rolnictwo, handel i przemysł odnajdują powoli zaniedbane drogi naturalnej wymiany. Bandera statków handlowych pojawiła się wzajemnie w portach obu państw."

Podniósł następnie minister kontakty w dziedzinie naukowej, sportowej między obu państwami, wspomniał o wizytach Goebbelsa i Goeringa. „W czasie wszystkich negocjacyj, jakie prowadzone były w ciągu ub. roku między nami a rządem Rzeszy na różne techniczne tematy, mieliśmy sposobność stwierdzić wiele dobrej woli ze strony rządu niemieckiego. Negocjacje prowadzone były w duchu zgodnym z zasadami naszego styczniowego układu. Jestem przekonany, że rząd niemiecki to samo stwierdził z naszej strony. Jest to bardzo radykalny skutek zawartego układu."

Bardzo krótko mówił p. Beck o Francji i o naszym z nią sojuszu:

„Nowy układ nie naruszył nigdy w niczem naszych zobowiązań poprzednich. Odnosi się to w pierwszej mierze do stosunków sojuszniczych. Mieliśmy to sposobność stwierdzić wzajemnie w czasie wielokrotnych kontaktów z rządami sprzymierzonych krajów.

Chciałbym tu w pierwszej linji przypomnieć warszawską wizytę ministra Barthou, naszego wypróbowanego przyjaciela, którego podpis figuruje na układzie sojuszniczym z r. 1921. Kontakt osobisty z kierownikiem polityki francuskiej, przerwany przez tragiczną śmierć ministra Barthou, nawiązany został w tym samym duchu z jego następcą min. Lavalem na terenie zebrań genewskich."

Oto wszystko.

Dalej opowiadał minister o swych podróżach do Rumunji, Estonji, Łotwy, Danji i Szwecji, oraz wspomniał ciepło o wizycie premjera węgierskiego Goemboesa w Warszawie.

Z GDAŃSKIEM DOBRZE

„Dzięki bezpośrednim kontaktom, które przejawiły się w praktyce codziennej, jak i w oficjalnej wizycie prezydjum senatu W. M. Gdańska, układamy stopniowo technikę naszych codziennych stosunków. Rozwój naszego handlu morskiego jest coraz większy, mimo trudnej konjunktury gospodarczej i rokuje najlepsze nadzieje. Mamy jeszcze przed sobą szereg spraw wymagających opracowania, ale już dziś można z zadowoleniem stwierdzić dodatnie wyniki nowych metod utrwalających się coraz głębiej".

OCHRONA MNIEJSZOŚCI I LIGA NARODÓW

Minister uchylił się od omawiania traktatu o ochronie mniejszości i swej znanej deklaracji w Lidze Narodów, powołując się na to, że sprawa jest znana z przebiegu sesji Ligi oraz z wywiadu, jakiego w swoim czasie p. Beck udzielił „Gazecie Polskiej". Powiedział tylko:

„Debata (o generalizacji ochrony mniejszościowej) utknęła na martwym punkcie ze względów formalnych i proceduralnych, co zmusiło nas do samoistnego określenia naszego stanowiska. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że w poprzednim stanie rzeczy działanie tej instytucji dotykało spraw polskich w sposób obrażający zarówno nasze interesy, jak i poczucie godności narodowej. Wyjaśnienie tej sprawy pozwoli natomiast śledzić życzliwie rozwój i losy Ligi objektywnie i bez zastrzeżeń poszukiwać na terenie tego najznaczniejszego instrumentu współpracy międzynarodowej, współpracy z innemi państwami."

„LOCARNO WSCHODNIE"

Poruszył wreszcie p. Beck aktualną sprawę dwóch paktów: wschodniego i naddunajskiego, wygotowanego w czasie wizyty min. Lavala w Rzymie. Tę drugą inicjatywę powitał minister życzliwie, „z zainteresowaniem i sympatją". Natomiast o pakcie wschodnim nie wydał żadnej opinji wyraźnej, tłumacząc się, że musi go dokładnie przestudjować. (Na te studja powołuje się nasze M. S. Z. już od 5 miesięcy. Przyp.) Oto co powiedział minister:

„Pakt ten jest nadal w negocjacji i wszystkie, najdrobniejsze nawet okoliczności tej sprawy są dla nas szczególnie interesujące, gdyż odnoszą się do strefy naszych bezpośrednio najżywotniejszych interesów. Dlatego też musimy te wszystkie szczegóły starannie studiować, dbając przedewszystkiem o to, aby nasz własny dorobek, uzyskany we współpracy z sąsiadami i zmierzający do realnej stabilizacji stosunków na północnym wschodzie Europy, nie poniósł jakiegokolwiek uszczerbku. Temi zasadami rządziliśmy się w naszych dotychczasowych rozważaniach i temi samemi będziemy się rządzili nadal.

Dziś powiedzieć można, że tak w polityczne, jak i w formalnej stronie tej sprawy jest zbyt wiele znaków zapytania, aby wypowiadać ostateczne przewidywania co do zakończenia negocjacji."

Jest to najważniejszy punkt exposé ministra. Oznacza on — naszem zdaniem — odrzucenie paktu wschodniego. Ten ustęp jak i silne akcenty nad zbliżeniem do Niemiec, nadają charakter całemu przemówieniu ministra.

Mowę tę omówimy w najbliższym numerze.

Pos. St. Stroński rozpoczyna dyskusję

WARSZAWA, 2. 2. Po przemówieniu min. Becka rozwinęła się dyskusja, w której głos zabrał jako pierwszy pos. Stroński (kl. nar.), podkreślając, że działalność min. Becka przypadła na okres szczególnie pomyślny dla naszej polityki zagranicznej. Tak więc upadło w tym okresie ścisłe porozumienie Rosji z Niemcami. Niemcy rozpoczynają politykę zatargów z całą niemal Europą. Stosunek Europy względem Niemiec zmienia się. Mołotow i Litwinow zapowiadają wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów, a później rząd Doumerguea zrywa z dotychczasową polityką Francji.

Następnie mówca przechodzi do stosunków Polski z poszczególnemi państwami, zaznaczając, że gdy Niemcy po wystąpieniu z Ligi zwróciły się do Polski z planem pojednawczym, Polska wyłamała się z polityki wspólnej z Europą zachodnią. Mówca nie stawia tego jako zarzut w stronę rządu, stwierdza jednak, że cel układu naszego z Niemcami winien był być ściśle określony. Tymczasem otoczono go tajemnicą. Sowiety zwróciły się do Polski w sprawie poręczenia nietykalności państw bałtyckich. W Sowietach zrozumiano to w ten sposób, że my zanadto jesteśmy w tej sprawie Niemcami, a wizyta naszego ministra spraw zagranicznych w Moskwie nie rozproszyła tych wątpliwości.

Wizyta ś.p. min. Barthou w Warszawie nie dała oczekiwanych wyników. Mówca stwierdza, że nasz układ z Niemcami stał się kamieniem obrazy naszej polityki zagranicą. W sprawie paktu wschodniego Polska, zdaniem mówcy, winna była oświadczyć, że dla nas wszelkie poręczenie bezpieczeństwa szczególnie na wschodzie Europy, jest niezmiernie ważne. Tymczasem głosy rządowe i półrządowe tego nie usunęły. Zdaniem mówcy, interesy Polski i Niemiec są rozbieżne.

W kwestji stosunków z Niemcami, poseł wysuwa szereg zastrzeżeń, a przechodząc do spraw gdańskich, stwierdza, że Gdańsk przestał być już tem, czem był według traktatu wersalskiego.

Mówca omawia szczegółowo stosunki polsko-francuskie, uważając, że nie wyglądają one pomyślnie. Pos. Stroński ma również zastrzeżenia co do załatwienia spraw mniejszościowych w Genewie i stwierdza, że w naszej polityce zagranicznej było ostatnio za dużo pierwiastka gry i na tej drodze nie osiągniemy korzystnych wyników.

Dzień prasy narodowej

Dzisiejszy dzień poświęcony jest propagandzie prasy narodowej w Polsce. W dzisiejszym numerze „Kurjera" omawiają kwestje prasowe pp. mec. Pieracki prezes organizacji lwowskiej S. N., prof. Wł. Tarnawski wiceprezes tej organizacji, oraz przedstawiciele Młodych pp. Świeżawski Pańciewicz i panna Kosińska. Ponadto w numerze dzisiejszym, powiększonym ze względu na dwa Święta, zamieszczają artykuły pp.: sen. Głąbiński, mec. dr. Marjan Szpila i mec. dr. Roman Siączka. Numer wraz z dodatkiem literacko-naukowym liczy 24 strony

BERLIN. W Hagen w Westfalji w czasie przedstawienia w teatrze historycznej sztuki „Wittekind", osnutej na tle walk Sasów przeciwko Karolowi Wielkiemu, doszło do demonstracji ze strony katolików. Z galerji odezwały się gwałtowne okrzyki protestu. Policja oraz członkowie S. A. opróżnili galerję z publiczności, aresztując wiele osób.



Domysły i komentarze prasy angielskiej
na temat rokowań londyńskich

LONDYN, 1. 2. (PAT). W gmachu Downing Street rozpoczęły się narady angielsko - francuskie, w których udział biorą: ze strony brytyjskiej prem. MacDonald i min. spraw zagr. Simon, oraz podsekr. stanu spraw zagr. min. Eden, zaś ze strony francuskiej prem. Flardin min. Laval, sekr. gen. prezydjum rady min. Noel, szef sekcji Ligi Nar. Massigli, sekr. gen. Quai d'Orsay Leger, oraz ambasador francuski w Londynie Corbin.

Rozmowy zakończone będą jutro i należy oczekiwać wydobycia już teraz jakichś szczegółów. Prasa angielska już dziś je jednak komentuje. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" stwierdza, że Francja prawdopodobnie nie będzie wywierać nacisku na W. Brytanję, by zrezygnowała z tego zakresu samostanowienia, jakie po siada ona w ramach traktatu lokarneńskiego. O ile wszystko dobrze się powiedzie, Laval prawdopodobnie ujawni propozycję zawarcia konwencji napowietrznej pomocy Francji dla Anglji w razie napaści na Anglię. W sprawie paktu wschodniego Anglja zaproponuje zapewne alternatywę. Francja zgodzi się, by Anglja podjęła inicjatywę w Berlinie. Jak twierdzi korespondent, rząd niemiecki dał już do zrozumienia swą gotowość wysłania do Londynu niektórych ministrów dla przeprowadzenia rozmów.

Paryski korespondent „Manchester Guardian" twierdzi, że Laval nie będzie się entuzjazmował dla tych rozmów, gdy się dowie, że rząd brytyjski nie odnosi się życzliwie do paktu wschodniego. Są podstawy do przypuszczeń, że ministrowie francuscy wysuną w Londynie kwestję wzmocnienia Locarna. W każdym razie Francja woli współpracować z Anglją, niż z Rosją.

nietylko do propagandy antyhitlerowskiej, lecz także do komunikowania się ze zwolennikami „czarnego frontu" w Niemczech przy pomocy tajnego szyfru. Kursują również pogłoski, że Formis znał pewne tajemnice Reichswehry i to miało być główną przyczyną morderstwa.

Senator Bol. Limanowski zmarł

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł. — G.). Dziś w południe zmarł w Warszawie nestor ruchu socjalistycznego w Polsce śp. senator Bolesław Limanowski, który w listopadzie rozpoczął setny rok życia.

Zmarły otoczony był powszechnym szacunkiem, to też zgon jego wywołał żal w szerokich kołach. Pogrzeb śp. senatora Limanowskiego odbędzie się we wtorek.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł. — G.). Dziś dokonał się rozłam w parlamentarnym Klubie Ludowym. Rozłam ten przybrał dość oryginalną formę. Złączył się mianowicie ze sposobem podejmowania djet sejmowych. Zwykle tak jest, że djety podejmowane były przez sekretarjaty klubów na podstawie pełnomocnictw posłów i senatorów. Część djet idzie do kieszeni posłów, część zaś jest przejmowana na potrzeby klubów i stronnictw.

Otóż w dniu dzisiejszym grupa posłów Stronnictwa Ludowego, złożona z 12 osób cofnęła swe pełnomocnictwa sekretarjatowi klubu, podejmując djety osobiście i nie wpłacając ustanowionej kwoty na potrzeby klubu. Nawiasem dodać można, że kwota w Klubie Ludowym wynosi 90 zł. od posła i senatora.

Ponieważ regulamin klubowy przewiduje wykluczenie z klubu posłów, którzy nie składają opłat, więc jest to równoznaczne z wystąpieniem owych 12 posłów. Secesjonistami są niemal wyłącznie działacze dawnego Stronnictwa Chłopskiego z posłem Waleronem, Czernickim, Krysą i Pacem na czele. Przyłączył się do nich również senator Szafranek.

Krążą pogłoski, że posłowie ci przed wystąpieniem postawili zarządowi stronnictwa różne warunki. Żądali wysokich godności w stronnictwie, uznania wydawanego przez nich pisma pod nazwą „Polska Ludowa" jako organu Stronnictwa Ludowego i zapewnienia dobrych miejsc na listach wyborczych. Na warunki te zarząd się nie zgodził i to doprowadziło do rozłamu.

Losowanie pożyczki budowlanej

WARSZAWA, 1. 2. (Tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu 3 proc. poż. budowlanej serji I padły następujące numery:

250.000 zł. na nr. 776667.
50.000 zł. na nr. 798037.
10.000 zł. na nr. 72720 228014 885927 510857 12198 402125 31257 852225 148851 460642.

1.000 zł. na nr. 240641 13273 471981 738264 742818 11710 643806 713066 47754 794623 991305 919291 297407 299370 908667 420453 506616 59770 159979 341152 529870 157239 299473 27185 200821 279483 881521 712535 667444 892811 443870 710314 183490 949103 221240 381346 44401 428579 428630 816695 14874 958475 676909 42060 292811 322925 939809 445100 751667 295363 166368 204390 108220 149601 521655 173429 848217 368884 994296 690172 62990 394766 178760 173671 249175 850320 929175 490001 198417 494949 951318 840210 913322 616642 69342 776591 211043 189994 917195 539908 443269 860790 711034 83917 80706 990732 754705 959997 863218 773722 131594 849940 826793 421910 426375.

Sowiety nie spłacą długów Stanom Zjedn.
Rokowania trwały 4 i pół minuty

WASZYNGTON, 1. 2. (PAT). Sekretarz dep. stanu Hull oświadczył, że obecne stosunki z rządem sowieckim nie pozwalają oczekiwać jakiegokolwiek porozumienia w sprawie długów. Hull ubolewa, że rynek sowiecki dla rolników i przemysłowców amerykańskich pozostaje nadal zamknięty i że obywatele amerykańscy nie mogą odzyskać skonfiskowanych majątków.

Rząd Stanów Zjednoczonych jest głęboko rozczarowany sposobu odrzucenia przez Sowiety ostatnich propozycyj rządu Stanów Zjednoczonych. Nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że rokowania, które zapowiadały się tak obiecująco należy uważać za zakończone. Jak dalej oświadczył Hull, ambasador ZSRR. w Waszyngtonie Trojanowski przybył do dep. stanu celem omówienia sprawy długów sięgających 500 milj. dol. i zabawił tam 4 i pół minuty. Jest to prawdopodobnie rekord krótkości wizyty dyplomatycznej, dodał Hull. Po wizycie Trojanowskiego Hull odbył konferencję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bullitem, oraz innymi członkami departamentu.

Międzynar. konferencja handl. zwołana będzie do N. Jorku?

WASZYNGTON, 1. 2. (PAT). Sekretarz dep. stanu wystąpił z propozycją zwołania międzynarodowej konferencji handlowej w Nowym Jorku. Tematem obrad ma być usunięcie nadprodukcji oraz przyjęcie wytycznych, wskazanych przez sekretarza handlu Rottera, który proponuje skontyngentowanie eksportu międzynarodowego.

TOKIO, 1. 2. (PAT). Propozycja zwołania międzynarodowej konferencji handlowej w Nowym Jorku została przyjęta przychylnie przez oficjalne koła japońskie. Japońskie M. S. Z. nie otrzymało dotąd żadnych oficjalnych informacyj w tej sprawie. W kołach zbliżonych do Min. Spraw Zagr. oświadczają, że jeśli celem będzie ożywienie handlu międzynarodowego, to spotka się ona z poparciem Japonji.

—x—

Tajemniczy mord na inż. Formisie
budzi nadal sensację w Czechosłowacji

PRAGA, 1. 2. (PAT). Zamordowanie inż. Formisa budzi w dalszym ciągu sensację. Pogłoski o rzekomem pozostawieniu lub porzuceniu w Czechosłowacji zwłok wspólniczki zabójcy nie są dotychczas wyjaśnione. Policja podobno poszukuje w Weltawie jej zwłok. Istnieją również świadkowie, którzy podobno widzieli całą trójkę morderców przechodzących granicę. Na granicy niemieckiej miała oczekiwać na nich limuzyna.

Skomplikowana jest również sprawa stacji nadawczej. Pojawiły się pogłoski, że stację tę przeszmuglowano w całości z Niemiec, czego miał dokonać emigrant niemiecki, który od dwóch miesięcy znajduje się w więzieniu śledczem podejrzany o to, iż podając się za emigranta, był na służbie partji narodowo-socjalistycznej. Policja aresztowała także kelnera w hotelu, w którym zamordowano Formisa. Kelner, który był jedynym świadkiem zbrodni i całą noc przesiedział w pokoju ze strachu, dopiero przedpołudniem zawiadomił policję o wypadku. Aresztowany ma być również właściciel hotelu Graf.

Okazało się bowiem, że o godz. 7 rano po zbrodni, przechodzący obok hotelu robotnicy widzieli kelnera i właściciela hotelu zacierających ślady, jakie w ogródku pozostawili mordercy. Tajna stacja nadawcza służyć miała

Usiłowane morderstwo świadka w procesie Hauptmana

NOWY JORK, 1. 2. (PAT). Na przedmieściu Nowego Jorku Bronx usiłowano popełnić tajemniczą zbrodnię, która bez wątpienia pozostaje w związku z procesem Hauptmana we Flemington. Mianowicie w płonącem z podpalenia mieszkaniu znaleziono związaną i zakneblowaną właścicielkę salonu kosmetycznego Fanny Ryfkin. Ryfkin została uratowana. Jak się okazuje z jej zeznań, żona Hauptmana przez dłuższy czas była jej klientką i obdarzyła ją sutemi napiwkami, dochodzącemi do 20 dolarów. W tych dniach Ryfkin miała zeznawać przed sądem we Flemington.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego

BERLIN, 1. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem na linji Królewiec — Berlin wydarzyła się poważna katastrofa lotnicza. Mianowicie samolot, niemiecko-sowieckiego towarzystwa żeglugi powietrznej Deruluft, który wczoraj o godz. 16-tej wystartował z Gdańska do Berlina, zmuszony był wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych do lądowania w drodze. Pilot zamierzał wylądować w Szczecinie i zawiadomił o tem radjotelegraficznie tamtejsze lotnisko. Obniżając stopniowo lot, około godz. 7-mej wieczorem samolot zbliżył się do miejscowości Podejuch, ukrytej między wzgórzami wysokości około 130 m. Śnieżyca zakrywała pilotowi pole widzenia. W pewnej chwili samolot zawadził o jedno ze wzgórz i uległ całkowitemu rozbiciu, przyczem 3-ch członków załogi i 8 pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Wśród zabitych jest jest m. in. Dr. Lang, dyrektor gdańskiej centrali mleczarskiej, Albert Sontag z Gdańska, oraz von Schulz z Sopot, jak również Freiherr Marschal von Biberstein z Królewca, brat b. konsula w Gdańsku.

—x—

Dżungla podatkowa

We wczorajszej debacie w sejmowej komisji budżetowej padło słowo o „dżungli podatkowej“. Padło ono nie ze strony opozycyjnej, ale z ust głównego przedstawiciela większości, referenta generalnego budżetu i ewentualnego kandydata do teki skarbu, posła Miedzińskiego. P. Miedziński powtórzył innemi słowami to samo, co usłyszał przez szereg lat ostatnich od naszych posłów i senatorów. Szkoda tylko, że tak późno doszedł do tego przeświadczenia i że tak długo patronował wszelkim projektom podatkowym, prowadzącym finanse państwowe do owej dżungli. Bo istotnie dżunglą można nazwać system podatkowy, w którym **obok podatków i opłat normalnie budżetowanych i obok rozlicznych dodatków ukrywa się pod formą funduszów mnóstwo odrębnych podatków i opłat,** od budżetu administracyjnego odłączonych i tworzących jakby samodzielną skarbowość publiczną.

Z pełną słusznością wskazał p. Miedziński na **sztywność podatku gruntowego,** który jako podatek stały tem silniej uciska opodatkowanych, im mniejsze są ich dochody naskutek zniżki cen produktów rolnych i hodowlanych. Na tę właściwość podatku gruntowego zwracałem często uwagę Sejmu i Senatu, niestety, bezskutecznie, a nawet świeżo przy czynnym udziale referenta generalnego p. Miedzińskiego podwyższono dodatki do wszystkich podatków bezpośrednich do wykości 15 procent. Myli się jednak p. referent generalny, jeśli sądzi, że tylko podatki gruntowe są sztywnemi. Faktycznie sztywnemi są u nas wszystkie podatki bezpośrednie i szereg podatków pośrednich, częściowo z swej natury, częściowo zaś spowodu metod ich wymierzania i ściągania.

W szczególności **sztywnemi są podatki od nieruchomości i od lokali,** ponieważ podstawą ich wymiaru nie są rzeczywiste czynsze, ale czynsze fikcyjne, jakie istniały w czerwcu r. 1914 i to w przedwojennych walutach. **Sztywnym jest podatek przemysłowy** od świadectw przemysłowych, bo jest wyznaczony z góry w stałych kwotach. Sztywnym jest podatek od obrotu, zarówno ten który jest zryczałtowany, jak ten, który nie jest zryczałtowany, a to spowodu metody szacowania obrotów. Sztywnym jest nawet **podatek dochodowy** spowodu dążności organów wymiarowych do utrzymania szacunków dochodu na tym samym poziomie a nawet do podwyższenia szacunku pomimo niepomyślnej konjunktury gospodarczej.

Właśnie to usztywnienie naszych podatków w okresie powszechnej zniżki cen i dochodów sprawia, że ciężar podatkowy dla wszystkich warstw stał się nieznośnym, że podatki i egzekucje przyczyniają się do ruiny i bankructwa jednostek gospodarczych i przedsiębiorstw, a tem samem do ciągłego zwężania i osłabiania podstawy, na której skarbowość publiczna jest zbudowana.

Są to fakty tak notoryczne, że dziwić się można, iż dopiero teraz p. referent generalny je zauważył i teraz dopiero oświadczył się przeciwko nowym podatkom i automatycznemu podwyższaniu dawnych podatków, gdyż takie metody „mogłyby zniszczyć wiele produktywnych warsztatów pracy“. Ale wedle przysłowia rzymskiego „słowa są lotne, a tylko przykład pociąga“. Poznanie prawdy, lubo bardzo spóźnione, jest okolicznością łagodzącą, ale tylko wtedy, gdy jest zapowiedzią czynów. Tymczasem państwowy wóz skarbowy takiemi metodami tak daleko zajechał, że bardzo mu już trudno zawrócić lub zboczyć w jakąś bezpieczną uliczkę.

Minister skarbu rezygnuje wprawdzie z projektu daniny szkolnej, ale nie rezygnuje z innego podatku w jej miejsce, co jest zaprzeczeniem tezy wypowiedzianej przez p. referenta budżetu w Sejmie. Pan referent nie wskazał sposobu ratowania skarbu, bo pomysł zaciągania w wycieńczonem społeczeństwie nowych pożyczek, zapewne znowu „narodowych“ i tak samo „dobrowolnych“ jak ostatnia, nie przyczyni się do ożywienia życia gospodarczego, a hasło zmniejszenia ciężarów samorządowych i socjalnych jest wprawdzie w wielu kołach popularnem, ale wymaga określenia jasnego programu, w jaki sposób niezbędne potrzeby samorządu będą zaspokojone i na czem ma polegać istotna reforma ubezpieczeń społecznych, skoro dotychczasowe próby zawiodły.

Zamiast ogólnych haseł **niezbędną** jest dla ratowania **życia gospodarczego reforma podatkowa, chroniąca społeczeństwo przed „usztywnieniem“ dochodów i podatków nie tylko pod względem formalnym, ale także w praktyce podatkowej. Równocześnie jednak niezbędnem jest przywrócenie wzajemnego zaufania pomiędzy rządem i jego organami a społeczeństwem,** którego się nie osiągnie bez gruntownej reformy stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce.

STANISŁAW GŁĄBIŃSKI

O doli i niedoli prasy narodowej

Tytuł tej notatki w istocie niewłaściwie został wybrany, bo „o doli“ prasy narodowej nie ma wogóle niczego do napisania, a o niedoli niewiele pisać wolno.

Ale może przecież niektóre szczegóły.

Nic tak nie szkodzi naszej prasie, jak **niepewność** stosunków cenzuralnych, wywołana samem ustawodawstwem i praktyką. Kilka ustaw prasowych, obowiązujących na terenie tego samego państwa, to pierwsza bolączka, która uniemożliwia ustalenie jednolitej praktyki prasowej. Skumulowanie kompetencji sądów i władz administracyjnych w tych sprawach, to jeszcze bardziej dotkliwa anomalja, zwłaszcza, że nieraz reprezentant jednej władzy nie respektuje poglądów władzy drugiej. Wreszcie zupełna dowolność stosowania przepisów, dowolność, której doświadcza prasa opozycyjna, utrudnia byt prasy narodowej.

Drastyczny tego przykład widzimy na tak zwanym kolportażu. Sądy aż do Najwyższego włącznie orzekają i orzekły wielokrotnie, że **niema żadnych ograniczeń w prawie rozpowszechniania prasy legalnej,** która przebyła cenzurę, a ten lub ów pan starosta nie zezwala na kolportaż takiej prasy i nie ogląda się na to, co sądy powiedziały. Sąd twierdzi, że odnośny przepis starej ustawy prasowej austrjackiej, wzbraniający kolportażu, już dawno zgasł, a pan starosta jest innego zdania. I co tu począć, zwłaszcza gdy równocześnie ten sam pan starosta pozwala na kolportaż innym konkurującym pismom, ale nie narodowym i nie opozycyjnym?

Istnieje w polskim kodeksie karnym tym zupełnie nowym, art. 170, karzący publicznie **rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.** Przepis ten jest zabójczy dla prasy narodowej. Proszę uważnie czytać urzędowe ogłoszenia o dokonanych konfiskatach; w każdem z nich niemal zjawia się artykuł 170 kodeksu karnego, jako uzasadnienie konfiskaty, i to z rozmaitych powodów, raz dlatego, że wiadomość ma być fałszywa, drugi raz dlatego, że wszystko co się mówi i twierdzi, nawet gdy się wypowiada osobistą opinję jest „wiadomością“, a wreszcie dlatego, że ta rzekoma wiadomość nie musi wywołać, aleby mogła wywołać niepokój publiczny, co przecież zupełnie jest zależne od osoby stosującej ten artykuł, od wytrzymałości jej nerwów, trwożliwości i skłonności do poddania się niepokojowi.

Członek jakiejś organizacji prorządowej, naprzykład Strzelca, urządził awanturę na zabawie i dziennik narodowy daje o tem tę wiadomość, wypowiadając opinję, że takie postąpienie przynosi ujmę samej organizacji. Artykuł 170 kod. karn. zachodzi wtedy w całej pełni, bo najpierw wiadomość ta jest w chwili dokonywania cenzury fałszywą, choćby następnie w toku postępowania sądowego okazała się jak najbardziej prawdziwą, — twierdzenie, że to przynosi ujmę organizacji jest znowu wiadomością oczywiście fałszywą, a że może ona wywołać publiczny niepokój, w to chyba wątpić nie można, chociaż niewiadomo, dlaczego kto miałby się wogóle z tego powodu niepokoić.

Zapewne nie chciał tego ustawodawca i nie to miał na myśli, gdy tworzył ów straszny dla prasy narodowej artykuł, a że te wyczucia nasze nie są tak bardzo antypaństwowe, o tem świadczy szereg orzeczeń Sądu Najwyższego, które oby chciano respektować.

I tak postanowienie Izby Karnej Sądu Najwyższego we wzmocnionym komplecie siedmiu sędziów z 4/XI. 1933. I. K. 457/33. wypowiedziało tezę, którą wpisano do księgi zasad prawnych, że przez wyraz „wiadomości“ w artykule 170 kod. karn. należy rozumieć **wszelkie informacje** bez względu na ich postać zewnętrzną, **które dotyczą wydarzeń przeszłych, teraźniejszych lub przyszłych,** że natomiast **krytyki, opinje i oceny nie są „wiadomościami“ w rozumieniu tego artykułu.**

Wyrok Sądu Najwyższego z 29/V. 1934. 3. K. 506/34. wygłasza znowu zapatrywanie, że wywołanie niepokoju publicznego z art. 70 kod. karn. wymaga stwierdzenia, że chodzi o zaniepojenie **szerszych warstw ludności, a nie jednej lub więcej osób** oraz o stwierdzenie powodów, czy i dlaczego podana wiadomość była zdolna wywołać niepokój publiczny, a więc rozbudzić niepokój wewnętrzny wielu osób z powodu wywołania niepewności co do istnienia porządku prawnego.

I tak na każdym kroku i wszędzie prawidłowa judykatura sądowa kłóci się z tą praktyką, jaka w życiu, w cenzurze znajduje wyraz pojmowania „fałszywych wiadomości“ „mogących wywołać niepokój publiczny“ po myśli art. 170 kk.

Proszę teraz w wyobraźni swej sięgnąć do biura redakcji pisma narodowego i zobaczyć nieszczęśliwego członka tej redakcji, który pisze artykuł, a z każdego kąta pokoju redakcyjnego wypełza ku niemu cyfra 170. Bo kiedyż naprawdę wiedzieć napewno można, choć się działa w najlepszej wierze, czy wiadomość w oczach cenzora nie okaże się fałszywą, czy wszystko, co tylko się napisze, nie okaże się „wiadomością“ i czy pan cenzor nie będzie zbyt lękliwie nastrojony, nietylko o niepokój publiczny, ile o spokój własny.

Przykładów takiej niedoli prasy narodowej mnożyć by można wiele, ale może już te wystarczą, by zmierzyć stopień tej niedoli.

DR. JAN PIERACKI

Słowo drukowane
łącznikiem duchowym

Jest rzeczą charakterystyczną, że jeśli o podstawowe niektóre zagadnienia zapytać narodowca np. w Warszawie, to odpowie niemal to samo co narodowiec we Lwowie, Wilnie lub Poznaniu, czy Katowicach. Jest to poniekąd nawet przyczyną siły naszego obozu, a osiągnięte zostało nieustanną wymianą myśli. Ta wymiana myśli odbywa się różnemi drogami, wśród których bodaj najważniejszą jest słowo drukowane. O ile idzie o pewne podstawy kierunku i światopoglądu, — zadanie to spełniają książki i czasopisma, natomiast linję polityki aktualnej, poglądy na bieżące sprawy, ustala się drogą wymiany myśli w prasie codziennej.

Stąd właśnie płynie **wielkie znaczenie słowa drukowanego.** Stanowi ono bezwzględnie **jeden z najważniejszych węzłów łączących zwolenników idei Wielkiej Polski w silny karny obóz.** Jest ono tym bezpośrednim łącznikiem między nami wszystkimi, wytwarza tę łączność duchową sprawiającą, że wszyscy my, szermierze idei Wielkiej Polski, czujemy się niemal wielką rodziną.

Więc też wszyscy winniśmy to słowo drukowane szanować, winniśmy widzieć poza temi czarnemi literami coś o wiele większego. I pod znakami temi wyrażającemi pewne myśli, zawsze obok tej myśli winniśmy również dostrzegać ich znaczenie zasadnicze: **łącznika spójni duchowej!**

Oczywiście jest rzeczą jasną, że ta zaszczytna rola nakłada na słowo drukowane wielkie obowiązki. Ale — czy idzie o książki, czy o perjodyki — obowiązków tych nie będą mogły spełniać należycie, o ile wszyscy nie udzielimy im należytego poparcia. I to jest odwrotny obowiązek nas, czytelników: **czytajmy, prenumerujmy, rozszerzajmy!** Obracajmy bodaj część tych groszy, które wydajemy na — niemądre nieraz — przyjemności, na popieranie słowa drukowanego. A po przeczytaniu nie chowajmy do pięknie oszklonej szafki, ani nie niszczmy, lecz albo sami, albo przez najbliższą naszą placówkę, dajmy tym, których nie stać na kupowanie drukowanego słowa.

ADAM ŚWIEŻAWSKI

Wpływ prasy na kobiety

O wpływie prasy na kobiety można mówić tylko na podstawie obserwacji codziennego życia. Wbrew ogólnej opinji nie można twierdzić kategorycznie, że prasa poważna, polityczna, nie interesuje kobiet, a pełnem uznaniem cieszą się wydawnictwa lekkie, przepełnione feljetonami, obrazkami, fotografjami, gdyż wiemy doskonale, że istnieją kobiety, żywo zajmujące się sprawami politycznemi, no i oczywiście ogromna ilość tych, które uznają jedynie fotografje i humor.

Wszystkie kobiety naogół posiadają tę samą wadę, względnie zaletę: bardzo łatwo i szybko ulegają sugestji, przyjmują bezkrytycznie (powtarzam: naogół) podawane im wiadomości i — co najważniejsze — przywiązują się szybko i serdecznie do danego pisma.

Bez kwestji — większą popularnością cieszą się wśród kobiet wydawnictwa lekkie, bez określonego bliżej oblicza ideowego. Chętniej czytają to, co nie wymaga specjalnego wysiłku myślowego. Stąd ogólną sympatję mają aktualne feljetony, zwłaszcza złośliwe, a zatem rzeczy nie tyle głębokie, ile błyskotliwe. Bardzo mile widziane przez kobiety są fotografje i ilustracje. Kobiety kierują się zawsze uczuciem. I stąd przedewszystkiem ci ludzie mają rację i ci ludzie mają wpływ na nie, którzy potrafili zdobyć sobie ich sympatję. W wywieraniu na kobiety wpływu przez dane pismo, najważniejszą rzeczą jest wyzyskanie jej dyspozycyj psychicznych.

IRENA KOSIŃSKA

Ezop Frygijczyk i prasa codzienna

Jeżeli wiek rozstrzyga o czcigodności anegdoty, to trudno chyba o czcigodniejszą, niż historyjka o Ezopie i o ozorze. Słyszeliście? To posłuchajcie.

Grecki bajkopis był niewolnikiem. Pewnego razu pan spodziewał się gości i kazał mu przyrządzić obiad. — A co ma być na obiad? — Wybierz sam, co jest najlepszego. — I goście dostali na pierwsze ozór, na drugie ozór, na trzecie ozór.

— Cóżeś ty zrobił? — rzekł rozgniewany pan — Spełniłem rozkaz. Bo przecie język uczy, głosi prawdę, broni uciśnionych, głosi cześć ideałów, wysławia cnotę, służy do modlitwy, godzi zwaśnionych...

— Dosyć, dosyć. Dziś ci to ujdzie płazem, ale na jutro masz mi dać na obiad, co wymyślisz najgorszego.

Następnego dnia był na obiad ozór w sosie, ozór marynowany, ozór w sosie. Byłby był nawet ozór po polsku, gdyby za czasów Ezopa znano tę kombinację kulinarną.

— A to co znowu, ty łotrze? Przecież ci powiedziałem, że masz ugotować, co znajdziesz najgorszego.

— Spełniłem rozkaz. Język kłamie, język miota oszczerstwa, język gmatwa sprawy jak dzień jasne, język fałszywie oskarża, język bluźni, język kłóci się, język...

Tu pan Ezopa zatkał sobie uszy. Czy niewolnik dostał baty, niewiadomo. Lecz niewolnik miał słuszność. Były to czasy, kiedy jeszcze nie znano prasy codziennej. Bo w wieku XX byliby goście dostali jednego i drugiego dnia gazety. Tylko filozoficznie usposobiony figlarz byłby miał kłopot z wyborem.

Ten kłopot ma człowiek naszych czasów, dla którego dziennik stał się codzienną potrzebą, stał się czemś niezbędnem, jak woda, słońce i powietrze. W małem mieście greckiem współcześni bajkopisa dowiadywali się wszystkiego, co ich interesowało, przeszedłszy się po ulicy. Obwieszczenia władz wykrzykiwali wielkim głosem heroldowie, kto gdzie umarł, ożenił się, został ojcem czy zbankrutował, opowiadano na agorze. Przynoszono tam również wieści z niewielkiego świata, jaki istniał dla frygijskiego Greka owej zamierzchłej doby. Gadano, co dzieje się na dworze perskim, jak powodzi się Tezeuszowi w Atenach i jaką nową pracę bohaterską przedsiębierze Herakles. Ale Grek frygijski miał krytyczny umysł. I gdy przychodzień opowiadał mu, że król perski zarzekł się wojny na wieczne czasy, że Tezeusz zaprzyjaźnił się z Minotaurem, że hydra lernejska jest dobrodziejką ludzkości, to Grek kręcił głową i mówił: „Bujda“ Miał daleko więcej zmysłu krytycznego, niż dzisiejszy czytelnik prasy codziennej, któremu zawracają głowę na prawo i na lewo, aż dojdzie do stanu, w którym można mu zastrzyknąć każdą niedorzeczność.

Niestety, dziś świat jest większy. Heroldowie ograniczają się do mów pochwalnych na cześć różnych archontów, eforów czy polemarchów. Przychodzień z dalekich krajów przybywa najczęściej (aeroplanem) poto, aby wziąć w dzierżawę jakiś monopol, a w najlepszym razie aby przedstawić swe domowe pielesze, jako raj na ziemi... Jak tu z gazety codziennej wydobyć jądro prawdy?

Ciężkie sobie postawiłem pytanie. Gdybym chciał na nie wyczerpująco odpowiedzieć, spisałbym całe tomy i jeszczebym nie wyczerpał problemu. Ale spróbuję, nie kusząc się o taką kompletność, rzucić parę wskazówek.

Ze dwa tysiące lat zgórą od Ezopa Frygijczyka do Tomasza Hobbesa. Był to sobie taki Anglik, w którego piersi najwidoczniej obrał siedlisko duch proroczy. Nie znając Polski i na trzysta lat przed naszą dobą pisał o Lewiatanie jako o potworze, który wszystko łyka, wszystko obejmuje i wszystkich ma w kieszeni. Ale nie o to idzie. Hobbes pisał także o słowach i powiedział, że mądry człowiek uważa je tylko za liczmany, za marki do gry, a pod ich szatą doszukuje się zawsze rzeczy. Postępuj tak, czytelniku prasy codziennej, a o wiele trudniej będzie cię zbujać, niżby pragnęli różni mistrze słowa... dziennikarskiego.

Dalej zastanawiaj się zawsze, kto, co pisze. Gdy pan Palestiner z emfazą woła, że jest lepszym obywatelem Polski, niż pan Obwiepolski, i lepiej wie, czego Polsce potrzeba, to zawsze fakt nad którym warto się zastanowić.. Bo przecież pan Palestiner z pewnością jest bezinteresowniejszy, gdy mówi o tem, co go ani ziębi, ani grzeje

A potem postaw sobie jedno pytanie: Co też piszący ma z tego, że pisze? Bo przecie ten, kto za swą działalność publicystyczną ma honory, kilka pensyj, diety, wille na Riwierze, musi z pewnością pisać lepiej i uczciwiej, niż jakiś obszarpaniec, dziadowina, co mieszka na poddaszu i dzwoni zębami. Rzecz jasna, że świat u pierwszego uczcił prawdomówność, odwagę, ducha obywatelskiego, a drugiego ukarał za warcholstwo, antypaństwowość.

Wreszcie patrz bacznie, czy pismo ma ogłoszenia urzędowe.

WŁADYSŁAW TARNAWSKI

Młodzi w obronie prasy narodowej

Młodzi Obozu Narodowego oceniają należycie olbrzymi wpływ, jaki wywiera prasa na społeczeństwo i zdają sobie sprawę ze znaczenia, jakie posiada ona w procesie kształtowania się ducha narodu, tworzenia jego charakteru oraz przemian i przeobrażeń jakie zachodzą w łonie narodu.

Ale naród jak i na wszystkich innych odcinkach tak i na odcinku prasowym podlega dwojakim wpływom: elementów konstruktywnych, pozytywnie odnoszących się do istoty narodu jego zadań i celów, oraz elementów chcących naród zdezorganizować, rozbić, rozsadzać od wewnątrz i zniszczyć na korzyć tej lub owej międzynarodówki działającej w myśl planów i rozkazów międzynarodowego żydostwa.

Obecnie jesteśmy świadkami gwałtownej **inwazji prasy dla narodu polskiego szkodliwej.** I zdajemy sobie sprawę z tego, że czy to będzie obficie subwencjonowana prasa prorządowa przepełniona odrażającym serwilizmem a posiadająca w każdej swej komórce mniej lub więcej, lepiej lub gorzej, zakonspirowanych żydów, czy to będzie kierowana przez żydów prasa socjalistyczna usiłująca się po raz ostatni odegrać na zbiedzonych masach robotniczych wyświechtanemi frazesami i zmurszałemi argumentami, czy to będzie t. zw. „prasa krwawa“ żerująca na najniższych instynktach ludzkich a rzekomo apolityczna, czy to będzie prasa wydawana przez tę lub inną ludowcową czy katolicką, konserwatywną czy pseudonacjonalistyczną przybudówkę sanacyjną, cała ta prasa razem wziąwszy — **to kółka jednego i tego samego** mechanizmu, nakręcanego przez jedną rękę.

Społeczeństwo polskie niepomne na tylokrotne doświadczenia daje się przez tę prasę sugerować, pozwala sobie przesłaniać oczy płachtą I.K.Ca czy „Wiadomości Literackich“, urabia swą opinję n.p. w sprawach zagranicznych korespondencją Florjana Sokołowa czy Augura - Poliakowa tworzy swój pogląd na sprawy społeczne artykułami leadera żydziaków Boya - Żeleńskiego i t. d.

Oczy mas polskich, porażone krzyczącemi nagłówkami sensacyjnych morderstw, oszustw, rabunków i kradzieży tępieją i nie reagują na sprawy zasadnicze i ważne, które podaje się im troskliwie „aby nie nudzić“ w skrótach.

I tak z jednej strony **wsacza się w organizm narodu toksyny zgnilizny, demoralizacji i rozkładu, a z drugiej strony narzuca się mu poglądy przefiltrowane przez pryzmat opiekunów żydowskich.**

Z tego niebezpiecznego stanu kiedy na inteligencję działają piękne ilustracje, barwne napisy, dodatki ilustrowane, numery o objętości 52 stron (aby było dużo do czytania), nakłady setek tysięcy egzemplarzy, a masy zyskuje się przy pomocy 5-cio i 10-cio groszówek, które w swych składach redakcyjnych mają zdaje się tylko jedno nazwisko aryjskie — redaktora odpowiedzialnego (bo ogół mimo wszystko jest nastrojony antysemicko), musi sobie zdać sprawę przedewszystkiem cały narodowy ogół polski i zrozumieć, że dalsze jego trwanie grozi rozkładem moralnym i zupełnem ogłupieniem politycznem, że lepiej dodać złotego miesięcznie więcej i zaprenumerować pismo stojące na gruncie niezależnym i narodowym albo zamiast żydowskiej 10-cio groszówki kupować polską, aniżeli powiększać nieustawicznie żydowskie koncerny prasowe.

Na Młodych Obozu Narodowego spoczywa obowiązek propagowania prasy narodowej wśród krewnych, przyjaciół, a także żądania jej po kioskach i lokalach publicznych. Młodzi winni sami interesować się przejawami życia i czytać pilnie prasę narodową, wreszcie (chodzi tu o młodych z prowincji) utrzymywać kontakt listowny z redakcjami pism, pisać korespondencję, informować o aktualnych wypadkach, zadzierżgnąć prawdziwy węzeł między społeczeństwem a tymi, którzy prowadzą jego opinję.

Przez usilną propagandę i rozszerzanie prasy narodowej łatwiej pozyskamy masy dla idei Wielkiej Polski.

JERZY PAŃCIEWICZ.

Ustawodawstwo oddłużeniowe

odnoszące się do kredytu niezorganizowanego

Ze względu na niesłychaną ważność ostatnich dekretów oddłużeniowych które wchodząc obecnie w życie wywołały już wiele skarg i narzekań ze strony warstw zainteresowanych, zwróciliśmy się do wybitnego cywilisty lwowskiego, p. adwokata dra Marjana Szpili z prośbą o napisanie do „Kurjera“ artykułu w tej aktualnej sprawie. Dzisiaj zamieszczamy pierwszą część jego interesujących wywodów. Dalszy ciąg ukaże się po Świętach (Red.).

I. UWAGI OGÓLNE.

I. Koniec października zeszłego roku przyniósł cały szereg dekretów oddłużeniowych, które mają być ostatecznem zamknięciem obszernego ustawodawstwa o oddłużeniu rolników. Jeszcze przed wydaniem tych dekretów przedstawiciel rządu oświadczył, że będą one ostatniem słowem ustawodawcy w tym kierunku, i że dłużnicy nie mogą spodziewać się żadnych dalszych ulg. Zdawałoby się napozór, że wszystko zrobiono, co tylko można było zrobić a tymczasem dekrety nie zadowoliły nikogo.

Nie zadowoliły samych rolników, którzy twierdzą, że przyznane im ulgi są niewystarczające, i że w przyszłości rząd będzie musiał wstąpić raz jeszcze na drogę dalszych ulg. Ogromne bowiem **zadłużenie rolnictwa, wyrażające się** — zdaniem fachowców — **olbrzymią sumą czterech i pół miljarda złotych,** skutkiem tych dekretów moratoryjnych **ulegnie zmniejszeniu zaledwie o niespełna pół miljarda złotych.** Reszta społeczeństwa poza rolnikami oczekuje takich samych ulg, z jakich dziś już korzystają rolnicy, co jest o tyle uzasadnione, że przy dzisiejszych nadzwyczaj zawikłanych stosunkach kredytowych oddłużenie jednej części społeczeństwa musi pociągnąć za sobą oddłużenie reszty. Tymczasem zaledwie jedna z licznych ustaw oddłużeniowych ma zastosowanie do całego społeczeństwa, a mianowicie ustawa o ulgach, odnosząca się do pretensyj hipotecznych. A wreszcie — i to jest najważniejsze — dekrety październikowe w niczem **nie tknęły dużych ciężarów publicznych,** jakiemi państwo, samorządy i ubezpieczenia społeczne przytłaczają całe ledwie dyszące społeczeństwo. Źródłem optymizmu panującego w sferach rządowych co do zbędności dalszych ustaw oddłużeniowych, jest panujące tam przekonanie że kryzys, szalejący u nas od 1929 r. rychło minie. O ile jednak zagranicą w 1933 r. kryzys zaczął już mijać, na co wskazują wzrastające wskaźniki produkcji w Anglji, Francji, Niemczech i Stanach, o tyle **u nas nie ma najmniejszych objawów polepszenia.** Wobec tego podejrzywać należy, że wspomniane oświadczenie przedstawiciela rządu nie **wytrzyma próby czasu,** jak zresztą wiele innych oświadczeń rządowych. W każdym razie w najbliższej przyszłości nie można spodziewać się jakichś nowych ustaw oddłużeniowych, zwłaszcza iż wprowadzenie w życie ustaw dotychczasowych będzie wymagać dłuższego czasu. Jedynym bowiem wykończonym działem ustawodawstwa oddłużeniowego jest dział o ulgach z mocy samego prawa względnie o ulgach przyznawanych przez urzędy rozjemcze. Natomiast wszystkie inne działy tego ustawodawstwa wymagają około 55 rozporządzeń wykonawczych, któe wprowadzą dopiero dalsze ulgi w życie. W ciągu trzech miesięcy po pojawieniu się dekretów październikowych wydano zaledwie sześć takich rozporządzeń, więc jeśli w temsamem tempie pójdzie ta praca, to **całość ustawodawstwa oddłużeniowego wejdzie w życie dopiero z końcem 1936 r.,** oczywiście o ile to życie nie przejdzie ponad tem ustawodawstwem, tak iż trzeba będzie nowych przepisów.

II. ULGI Z MOCY SAMEGO PRAWA.

Skutkiem katastrofalnego spadku cen rolniczych, który to spadek u nas był daleko większy, niż zagranicą z powodu szczególnych naszych wewnętrznych stosunków znikły i renta gruntowa i zysk przedsiębiorcy, znikł procent od kapiału, niekiedy nawet wynagrodzenie za pracę rolnika, a nastało powszechne zjawisko nieopłacalności gospodarstw wiejskich. To zjawisko jest źródłem dwóch najważniejszych — jak dotąd — ulg, mianowicie obniżenia oprocentowania i tzw. rozterminowania. Obniżka odsetek, początkowo zależna od uznania urzędów rozjemczych, dziś przyznawana jest przez te urzędy li tylko gospodarstwom grupy C., podczas gdy gospodarstwom grup A. i B służy z mocy samego prawa. **Obniżka ta do 3 procent dla grup A i B., względnie od 3 proc. do 4 i pół proc. dla grupy C. spotkała się z przychylnem przyjęciem ze strony rolników. Natomiast krytycznie oceniają rolnicy drugą ulgę tzw. rozterminowanie.** Okres czasu 14 lat, na który spłata długów pozostała rozłożona, ma być rzekomo całkiem niewystarczający, a bardzo wielu rolników chętnie przyjęłoby skonwertowanie wszystkich długów na kredyt długoterminowy. Najbardziej bolesny jednak jest brak tzw. karencji, podczas której wogóle nie płaciłoby się długów. Przyznać trzeba, że jeśli wychodzi się z założenia teraźniejszej niewypłacalności gospodarstw wiejskich i w następstwie tego obniża się oprocentowanie, a spłatę długu rozkłada się na szereg lat, to w konsekwencji powinno się wprowadzić pewną początkową karencję. Niedawno jeszcze urzędy rozjemcze miały prawo udzielania karencji dwuletniej i z tego prawa zawsze korzystały, a zatem **brak karencji w najnowszem ustawodawstwie uważać należy za krok wstecz.** Jest jednak pewna ukryta karencja, a mianowicie ze względu na przepis, iż cały dług staje się naraz płatny dopiero w razie zwłoki w zapłacie dwóch rat, można z pierwszą ratą bezkarnie zalegać i zapłacić ją dopiero w dniu 1 października 1935 r., choć jest to karencja niewielka. W braku karencji pozostaje tylko rozterminowanie na 28 rat półrocznych, począwszy od dnia 1 kwietnia 1935 r. z mocy samego prawa dla grup A. i B., a przez urzędy rozjemcze przyznawane grupie C.

Gospodarstwa grupy A. korzystają z dobrodziejstwa 50-procentowej bonifikaty w razie przedterminowej spłaty długu w ciągu najbliższych trzech lat. Jest to dalsza niekonsekwencja, bo nie można chyba uważać opłacalności gospodarstw wiejskich za tak dużą, iż rolnik będzie mógł oprócz bieżących rat płacić jeszcze pewne kwoty przedterminowe. Gdyby ustanowiono karencję, to na czas tej karencji mógłby taki przepis obowiązywać, w braku jednak karencji kwestję tę należało zostawić porozumieniu stron.

Dr. MARJAN SZPILA

Uprawnienia rodziców i państwa

w projekcie polskiego prawa rodzinnego

We wczorajszym artykule pt. „Uwagi o projekcie polskiego prawa rodzinnego“ zajmował się p. mec. Ślączka stanowiskiem, jakie projekt nowego prawa (w opracowaniu prof. Gołąba z UJ), zapewnia dzieciom nieślubnym. Dzisiejsze jego uwagi dotyczą dalszych postanowień owego projektu. (Red.)

Omawiane wczoraj stanowisko projektu (o jednakowych prawach dzieci ślubnych i nieślubnych) nasuwa pytanie, czy w ten sposób nie podważy się jednak znaczenia samej instytucji małżeństwa, skoro i dzieci z poza małżeństwa będą miały te same prawa, jak i dzieci zrodzone w małżeństwie.

Obawy te wydają się jednak nieuzasadnione, gdyż kobieta z natury swej zawsze będzie dążyć do normalnej rodziny opartej na małżeństwie. Praktyka zaś wykazuje, że inicjatywą, której skutkiem jest dziecko nieślubne, t. j. sprawcami tej sytuacji są zazwyczaj mężczyźni.

Przyczyna bezpośrednia może być ta lub inna, lecz niewątpliwie na dnie leży zwykle przeświadczenie mężczyzny, że obowiązki jego wobec dziecka nieślubnego są mniejsze aniżeli wobec ślubnego i stąd łatwiej o lekkomyślną decyzję.

Przeciwnie zaś, skoro mężczyzna będzie miał świadomość, że spłodzenie dziecka poza małżeństwem w niczem jego obowiązków nie zmniejsza, będzie z pewnością unikał wywoływania sytuacyj dla siebie przykrych i jeżeli będzie miał wybierać, to bez wątpienia będzie wolał płodzić dzieci w normalnym związku małżeńskim.

Dalszą podstawową tezą projektu jest postanowienie zawarte w art. 53, mówiące, że **„prawa rodzicielskie są wykonywane wyłącznie w interesie dzieci“.**

A zatem z dawnej władzy ojcowskiej, opartej na rzymskiem pojęciu „patria potestas“, nie ma bez mała ani śladu. Cała sprawa została obrócona o równe 180 stopni.

Nie będziemy tutaj powtarzać poszczególnych postanowień projektu, gdyż trzebaby je przytoczyć niemal wszystkie, o ile dotyczą praw rodzicielskich. Wystarczy jeżeli reasumując je stwierdzimy, że władzę rodzicielską mogą rodzice wykonywać tylko, o ile to zmierza do zapewnienia dobra dziecku, oraz że działalność rodziców w tym względzie jest poddana ścisłej kontroli Państwowej Władzy Opiekuńczej.

Jak wprost nieograniczone możliwości dla tej kontroli stwarza projekt, poznamy łatwo z dalszego postanowienia cytowanego art. 53, które mówi, że „jeżeli rodzice nie pełnią należycie swych obowiązków, Państwowa Władza Opiekuńcza wyda zarządzenia konieczne do ochrony dziecka“.

Granic dla kompetencji tej władzy w tym względzie, projekt wyraźnie nie stawia.

Już to jedno postanowienie, odnoszące się do Państwowej Władzy Opiekuńczej zupełnie wystarcza, aby tej powstać mającej instytucji poświęcić specjalną uwagę.

Zauważyć zaś należy, że o kompetencjach tej władzy i jej możliwości ingerencji w stosunki rodzinne mówi projekt w bardzo wielu miejscach.

Nie mówi natomiast projekt nic o organizacji tej instytucji, gdyż to zapew — i — najzupełniej słusznie będzie objęte odrębną ustawą czy rozporządzeniem.

Kwestję słuszności powołania do życia tego rodzaju instytucji trudno omówić w paru wierszach. To też tutaj ograniczymy się tylko do stwierdzenia, **że sama idea nadzoru państwa nad stosunkami rodzinnemi znana jest i obecnie, a wykonują ten nadzór u nas sądy.**

Z całego zaś tenoru projektu wnosić można, **że nadzór ten przejdzie na organ Administracji ogólnej.**

Czy ta zmiana będzie korzystną, trudno przesądzać, skoro nie znamy zupełnie zasad, na których instytucja Państwowej Władzy Opiekuńczej będzie zbudowana.

W każdym razie będzie to bardzo wyraźne wkroczenie Władzy administracyjnej w sferę życia obywateli, do której miały dostęp dotychczas tylko sądy, będące w przekonaniu społeczeństwa stróżem prawa i wolności.

Zupełną wreszcie nowością, szczególnie dla naszej dzielnicy, są wprowadzone przez projekt **postanowienia o t. zw. majątku rodzinnym.**

Majątek taki można powołać do życia albo aktem prywatno-prawnym, oddając pewne objekty majątkowe wspólności rodzinnej i przeznaczając je trwale na koszta wyposażenia i utrzymania rodziny, albo też aktem publiczno-prawnym, przez stworzenie na podstawie zezwolenia Powiatowej Władzy Politycznej t. zw. **osiedla rodzinnego.**

Osiedlem rodzinnem może być tylko gospodarstwo rolne albo sam dom mieszkalny z przynależnościami, a celem tej instytucji jest również zapewnienie rodzinie mieszkania i utrzymania.

Na tem kończymy niniejszy artykuł, który omawia jedynie ogólne założenia projektu oraz jego specjalne nowości. Na zakończenie zaś wypada podkreślić, **że projekt ten bierze specjalnie w obronę interes dziecka i zmierza do zachowania jak największej zwartości rodziny, która jest uważana przez autora projektu za podstawową komórkę naszej organizacji społecznej.**

DR. ROMAN ŚLĄCZKA.

Sytuacja budżetowa Państwa Polskiego

Według referatu posła Rymara w lwowskiem Stronnictwie Narodowem

(K) Tak się złożyło, że równocześnie niemal z zamknięciem dyskusji komisyjnej nad budżetem na rok 1935/36 poseł St. Rymar wygłosił w „**Stronnictwie Narodowem**" we Lwowie referat na temat **sytuacji budżetowej państwa polskiego.**

Syntezując wynik obrad komisyjnych nad przyszłym budżetem referent określił go, jeśli chodzi o efekt cyfrowy, jako żaden. Ministerstwo Skarbu przedłożyło budżet z **deficytem jawnym, w sumie 150 milj. zł.** Deficyt ten bez uwzględnienia szeregu danin (szkolna), podatków (od cukru), dodatków i opłat, byłby jeszcze większy i doszedłby do 200 milj zł. **Deficyt faktyczny** jest o jakie **100 miljonów większy;** od **szeregu lat** bowiem **przedkłada się fałszywe i złe plany budżetowe,** czego klasyczny przykład widzimy na budżetach **kolei państwowych,** które np. w roku 1932 „**pomyliły się**" o 330 milj. zł w roku 1933 o 245 miljonów złotych, a w roku 1934 z którego niema sprawozdań, „pomylą się" o jakie 100 milj. zł. Rezultatem takiego złego układania budżetu jest fakt, że minister z tego źródła nie uzyskał **ani grosza,** natomiast ukazała się konieczność zaciągania pożyczek w bankach, przerwania budowy mostów, zaprzestania zmiany podkładów, redukcja personelu kolejowego itd. W ciągu kilku lat ostatnich tzw. **wydatki humanitarne** (emerytury) podskoczyły z 4 i pół na 12 i pół proc., co wynosi rocznie około 100 milj. zł. Takich „małych" pozycji **w przedsiębiorstwach** państwowych mamy wiele.

TAJEMNICA „REDUKCJI" BUDŻETU.

Twierdzi się wprawdzie, że rząd **3-miljardowy budżet zredukował do 2,145 milj. zł czyli o ponad 850 milj. zł,** ale z wydatków budżetowych wyrzucono szereg pozycyj na roboty publiczne, **wydatki na szkoły, na drogi i rzeki,** na **rozbudowę** miast; tworząc cały szereg funduszów, których historja aż nadto jest dobrze znana. To wszystko jest w dalszym ciągu płacone, ale z innej szufladki, a wszystkie te szufladki napełnia obywatel państwa. Fundusze te mają łącznie dochódów około 250 milj. zł, i tę sumę dodać należy do sumy budżetowej, co podniesie ją do wysokości około **dwu miljardów 400 miljonów zł.**

Stąd **też wypływa sytuacja,** że w roku 1935/36 **braknie** nam około 300 milj. zł, mimo podatków, które się uchwala i mimo sztuczek, jakich się używa.

DŁUGI POLSKI

Drugą pozycją, która **odciążyła budżet, to nasze długi zagraniczne,** powojenne, **których nie płacimy,** a które w pozycji procentów i sum amortyzacyjnych dochodzą do 150 milj. zł rocznie. I tę sumę odliczyć wypada od 3 miljardowego budżetu, kiedy długi były płacone. Ponadto w długach naszych, skutkiem spadku walut zagranicznych, zwłaszcza dolara uzyskaliśmy dość poważne ulgi — wynikło to jednak nie z działalności rządu, lecz jest odcinaniem kuponów z **sytuacji światowej.**

Niemałą różnicę budżetową stanowią również **zniżki uposażeń urzędniczych.**

POZYCJE, KTÓRE NIE DRGNĘŁY

Nie naruszono natomiast tych działów **budżetowych,** które stanowią podporę urzędujących, ich poglądów i pomysłów. Referent omawia sztywność tzw. **funduszów dyspozycyjnych,** które podniesione w latach dobrej konjunktury, nie zmniejszyły się do roku 1935 ani na grosz.

Ciekawą jest ewolucja budżetowa przedsiębiorstw państwowych. I tak n. p. budowa fabryk **Chorzowa i Mościc kosztowała** skarb państwa około 200 milj. zł. Dnia jednego oba przedsiębiorstwa połączono i przeszacowano na sumę 105 milj. zł, odpisując 95 milj. zł jako **stratę.**

Nie pogardził skarb państwa również i **pożyczką stabilizacyjną** (w roku 1927), której przeznaczeniem było zasilenie **przemysłu, rolnictwa i rzemiosła.** Przez fundusz stworzony przez tę pożyczkę przepłynęło **200 milj. zł,** z czego jedyny **p. Rucker** ze Lwowa, jako przedsiębiorca **prywatny otrzymał** pożyczkę 2 i pół milj. zł, drobne sumy rozpożyczono kilku towarzystwom kredytowym, a 160 milj. zł pochłonęły **przedsiębiorstwa państwowe.** Skolei kreśli referent dzieje kilku **funduszy,** które zniesione dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej **w październiku** ub. r. pochłonęły wielomiljonowe sumy, a do dziś ciągną za sobą pożyczkowe procenty. Poseł Rymar przypominając zarzuty, jakie rzucono pod adresem tzw. „parszywych pożyczek", zaciągniętych przed rokiem 1926, charakteryzuje pożyczki „sanacyjne", a więc **pożyczkę francuską** na budowę linji kolejowej **Śląsk — Gdynia, i pożyczkę zapałczaną** (Kreugerowska), które okazały się jeszcze bardziej parszywemi".

NAJPILNIEJSZE ROBOTY

Zdawałoby się że rząd oceniając nasze położenie gospodarcze i finansowe zechce plan robót inwestycyjnych tak rozłożyć, by dać pierwszeństwo **najpilniejszym.** Tymczasem na pierwszy plan poszło zakupienie zdrojowiska **Druskienik,** za które zapłacono złotych **4,171.000, przyczem dochód czysty wynosi tylko 28.219 zł. Celem** rozbudowania tej „obronnej" instytucji kresowej zbudowano siłami wojska basen za sumę 67.000 zł, a obecnie — montuje się specjalną **odnogę** kolejową. **Druskieniki** okazały się „najpilniejszą" instytucją. Tuż za basenem druskienickim poszła budowa basenu w **Ciechocinku** za 970.000 zł. (I Lwów ma basen — przyp. zecera), no i tajemniczego zameczku w Krynicy, którego koszta wynoszą 270.000 zł, a do którego nie chce się dziś nikt przyznać. Stoi więc pustką. A przecież pieniędzy tych użyć należało na dokończenie drugiego krynickiego gmachu zdrojowego, który kosztował kilka miljonów zł, a na którego dokończenie w budżecie tegorocznym nie ma ani grosza. Niech próchnieją niedokończone mury!

FIRMA PURICELLI

Gen. Norwid Neugebauer, znany inicjator „funduszu drogowego" wybudował jako min. robót publ. gmach dla swego resortu, a gdy „drapacz" stanął pod dachem, ministerstwo zostało skasowane. W gmachu rezyduje obecnie minister kolei. Tenże minister oddał włoskiej firmie Puricelli budowę dróg „autostradowych" w Polsce. Po 3 latach drogi rozsypały się, co pociągnęło za sobą szkodę około 80 miljonów zł.

KREDYTY I KREDYTOBIORCY

W ciągu ostatnich kilku lat ubogie nasze społeczeństwo złożyło skarbowi państwa w formie podatków corocznie **ponad** miljard zł. Wysiłek wielki. Z sum skarbu państwa **Bank Gospodarstwa Kraj.** otrzymał 838 milj. zł. na operacje, dalszych 840 milj. zł, wydała **ta instytucja** w formie listów zastawnych i obligacyj, a około 300 milj. zł. posiadała na rachunkach otwartych. Czyni to razem **2 miljardy zł.** Któż korzysta z tych pieniędzy? B. G. Kr. zanotował 21.200 klientów, z których **167 rozpożyczyło 86 proc. tego kapitału. Są to wielcy przemysłowcy,** którzy przeważnie zbankrutowali. Dla drobnego przemysłu, kupiectwa, rzemiosła pozostało **zaledwie 14 proc.,** całej sumy.

Bank Rolny nie lepiej gospodaruje. **Mając na celu niesienie** pomocy drobnemu i średniemu rolnictwu **pożycza** niejednokrotnie **przedsiębiorstwom państwowym,** ostatnio np. **Monopolowi Tytoniowemu,** aż 10 milj. zł. Drobni rolnicy znajdują się jak zwykle **na szarym końcu.**

Maszyna sanacyjna tak się rozpędziła w swym systemie, że mało jest widoków na jej powstrzymanie.

POTOP DEKRETÓW

Nie pomogą **dekrety i ustawy,** których, jak **to** stwierdził poseł Hołyński (BB) wydano **w ciągu** dwu ostatnich lat aż 102. Stwierdzić należy, że w ciągu ostatnich 4 lat wydano 100 ustaw i dekretów, **podwyższających podatki** i **opłaty.** A **skutek** jest taki, że Sejm w większości sanacyjnej uchwala od lat **budżety deficytowe.** W ciągu trzech lat ostatnich deficyt wyniósł **1025 milj. zł, a „Pożyczka Narodowa"** została **zjedzona** do ostatniego grosza.

JAK ŁATAĆ DZIURĘ.

Łatać?!... Do tego celu najlepiej nadają się **„Ubezpieczalnie"**, którym minister skarbu zabierze „**na wieczystą pożyczkę**" 200 milj. zł. Ponadto tworzy się obok złotego **nowa waluta polska — bony inwestycyjne;** jest w rezerwie **dalsza emisja bilonu** itd. Źródła te dadzą od 300 — 400 milj. zł.

Czy jednak tego rodzaju **dalsze finansowanie życia państwa** wytrzyma **dochód społeczny** kraju? Jak wiadomo dochód obywatela państwa polskiego jest przeciętnie niższy od 1 zł i dochodzi najwyżej do **75 groszy dziennie na głowę.**

Około 40 proc. **zabiera** z tego **państwo** na podatki i ubezpieczenia. Co zostaje obywatelowi. A przecież rok rocznie przybywa 500 tys. nowych obywateli a tem samem pomniejsza się dochód na głowę.

I tak mnoży prelegent szereg faktów, świadczących **o braku zrozumienia** w kołach decydujących dla faktu, że jesteśmy **narodem i państwem na dorobku,** że nastawić się winniśmy **na skromniejszą stopę,** że nie czas na eksperymenty kosztowne, które jutro budżetu, a więc i państwa sprowadza ją **nad pochyłe brzegi.**

Półtoragodzinny referat posła Rymara nagrodzili licznie zebrani członkowie „Stronnictwa Narodowego" serdecznemi oklaskami.

—X—

Kalejdoskop tygodniowy

Nową święcilim przed kilkoma dniami
rocznicę: paktu naszego z Niemcami.
Długie wywiady przełknęlim — słów sycił,
lecz się z nich czegoś „wywiedzieć" — „nie chycił"

Może coś więcej w Komisji sejmowej
expose powie nam pana Beckowe.
Chociaż zwyczajnie w dyplomaty mowie
jest najważnieszem to, czego n i e p o w i e.

Gościlim z Niemiec Łowczego-Kanclerza
na polowaniu na grubego zwierza...
A cały świat się nad tem głowił ino,
co też to będzie tą grubą zwierzyną.

Że coś u b i t o — wątpić o tem trudno.
(Po cóż obławę robionoby ludną?!)
Że z tego będzie jakiś p a s z t e t wreszcie,
wiadomo... (Tylko nie... w f r a n c u s k i e m c i e ś c i e..)

I myśmy mieli „łowy"... na „Łozińcu"x)
Nie osaczono — co prawda — odyńców,
ale podobno z pewnego chlewika
dostała z lekka w łeb... s u s d o m e s t i c a.

Pozatem wielka świata dyplomacja
w kręgu przeróżnych z b l i ż e ń się obraca..
A im się bardziej świat do zbliżeń pali
do powszechnego pokoju... t e m d a l e j.

„Zbliżenie" Polski do Austrji o mało —
że się w St. Moritz już nie dokonało
przez „dyplomację" Kiepury... Maleńki
zrobił on a n s z l u s do... ładnej Wiedenki..

Za to Yankesi (gruboskórne chłopy!)
coś niechcą z b l i ż y ć s i ę do Europy.
— Trybunał w Hadze — pytają — nam naco?
Tak i tak dłużnych nam sum... n i e z a p ł a c ą.

„Deutsches Recht" w Niemczech wielkim głosem woła
o nauczanie „prawa rasy" w szkołach...
To „prawo rasy" ma już swoją sławę:
było i będzie niem... s i ł a p r z e d p r a w e m..

Na brak „żołnierzy Piłsudskiego" biadał
pan Kościałkowski... Słuszna jeremjada,
zwłaszcza, że — kędy spojrzeć — wszędzie górą
być się pozwala.. pospolitym c i u r o m.

Z procesu w Łodzi wyszła... bagatelka,
chociaż trąbiono, że to sprawa wielka...
Gdzież są „spiskowcy" ci? Gdzie zbrodnie są te?
S i c s a n a t o r u m p a r t u r i u n t m o n t e s.

W Kalejdoskopie mym w p o d s k o k a c h tańczy
widmowa zjawa... taniej pomarańczy,
A jakiż sens jest tych podskoków widma?
Taki, że zawsze, u nas... f r a j d ę ż y d m a..

Lwów s i ę p o d n o s i stale w górę — brawo!
przed Gdynią, Wilnem, Poznaniem, Warszawą...
Lwów wszystkie miasta bije najwyraźniej,
bo ma najwyższy... d r o ż y ź n i a n y w s k a ź n i k...

Także p o d n o s z ą s i ę.. śniegowe góry
na jezdniach miasta, a magistrat dziury
grzebiąc koło nich w twórczości radosnej,
daje nam złudę... m a g i s t r a c k i e j w i o s n y..

Lwowu nie skąpi swych pieszczot Fortuna.
I bezrobocie p o d n o s i s i ę u nas
A do form jego najbardziej b e z r a d n y c h
przybyła nowa: b e z r o b o c i e r a d n y c h.

LYJON.

x) Dom akademicki przy ul. Łozińskiego we Lwowie.

„Dopóki istnieć będzie potęga armji francuskiej"

Prof. Banse o Polsce

Czytelnik polski wie kim jest profesor Ewald Banse. Zasłynął jako autor „Wehrwissenschaft", — dzieła, które ma tę wybitną zaletę, że mówi nam co myślą, lecz nie decydują się powiedzieć współczesne Niemcy.

Miał on odwagę powiedzieć w swem dziele, jak ma być prowadzona przez Niemcy przyszła wojna. Wyliczył **wszystkie sposoby niszczenia ludności przy pomocy gazów trujących i zarazków najstraszniejszych chorób. Wytłumaczył**, jak należy usypiać czujność sąsiadów, kiedy się ma w stosunku do nich zamiary wojenne.

Ta szczerość wprowadzała w niemałe zakłopotanie protektorów pana Bansego, pomimo to jednak właśnie za te idee promowano go na profesora w Brunswiku zaraz po dojściu do władzy, bo w lutym 1933 roku.

W pół roku po zawarciu układu niemiecko - polskiego z 26 stycznia 1934 r. prof. Ewald Banse wydał książkę pod tytułem:

„Was der deutsche vom Auslande wissen muss".

Posłuchajmy, co tam pisze pan profesor o Polsce:

„— Polska leży pomiędzy Rzeszą a Rosją Sowiecką, uniemożliwiając bez pośrednie połączenie tych dwu państw.

Polska była zawsze dobrze uzbrojonym trabantem Francji i z jej pomocą stworzyła swą armję, jako siłę grożącą za plecami Niemiec.

Dzisiejsza Polska, której powstanie umożliwione zostało przez błąd polityczny Rzeszy w roku 1916, żyć będzie tak długo bez trudności zewnętrzno - politycznych, **dopóki jej sąsiedzi są militarnie bezsilni i dopóki egzystować będzie potęga militarna armji francuskiej"**

Tylko tak długo, dopóki...

A pakt polsko - niemiecki z dnia 26 stycznia?

Jest i o nim:

„— Jest to wielka ulga dla Polski i zwalnia ją z konieczności czuwania na dwóch frontach. Układ ten powinien stać się dla Francji przestrogą, aby nie przeceniała swej pozycji w Europie".

Przestroga dla Francji... Czy tylko dla Francji?

Czy odnalezienie „Ewangelji Egipskiej"?

Muzeum Brytyjskie weszło przed paru miesiącami w posiadanie starych papyrusów greckich, które nabyto od pewnego egipskiego handlarza starożytności.

Wśród papyrusów tych, znajdujących się w stanie bardzo zniszczonym i poważnie uszkodzonych, znajdowało się kilka kartek, na które badacze specjalnie zwrócili uwagę, a to ze względu na powtarzające się na nich kilkakrotnie litery IR.

Przystąpiono tedy do ich starannego odcyfrowania i wówczas pokazało się, **że zawierają one szereg epizodów z życia Jezusa Chrystusa**, — między innemi uleczenie trędowatego. Inne ustępy, jakkolwiek niezupełnie zgodne w treści, zawierają szczegóły z życia Chrystusa, zawarte również w Ewangelji św. Jana.

Badacze staneli przed zagadką: **Czy manuskrypt ten jest apokryfem, czy też może częścią owej słynnej „Piątej Ewangelji", nazywanej Ewangelją Egipską**, a wspominanej już przez Klemensa Alexndryjskiego?

Manuskrypt pochodzi niewątpliwie z Egiptu, jakkolwiek trudno jest stwierdzić, jaką drogą dostał się w ręce antykwarjusza i kto był poprzednio jego właścicielem. Niestety, krótkie zaledwie fragmenty, dające się odcyfrować, nie pozwalają na wyrobienie sobie stanowczego zdania co do wartości i znaczenia tego, bądźcobądź wyjątkowo interesującego manuskryptu.

Memorjał Pol. Tow. Politechnicznego

w sprawie utworzenia Ministerstwa Technicznego

Pol. Tow. Politechniczne we Lwowie wystosowało do p. prezesa Rady Ministrów obszerny memorjał w sprawie konieczności wdrożenia akcji nieodzownych pilnych robót publicznych, oraz będącej z tem w bezpośrednim związku organizacji naczelnej władzy technicznej. Wskazując jako na przykład na olbrzymie roboty publiczne w Niemczech, Włoszech, St. Ziednoczonych podkreśla w związku z klęską powodzi konieczność **programu hydrotechnicznego**, rozwiązanie sprawy drogowej i usprawnienie **akcji mieszkaniowej**. Wszystkie te trzy problemy — zdaniem P. T. P. — mogą być rozwiązane tylko wtedy, jeśli będą skoncentrowane w jednem ministerstwie, a mianowicie w **Ministerstwie Technicznem**. Pol. Tow. Polit: jest przekonane, że utworzenie takiego ministerstwa z rozszerzonym zakresem działania podniesie celowość robót publicznych, wprowadzi dużo oszczędności w ich wykonanie i będzie dźwignią dla rychłego zwolnienia przesilenia gospodarczego i usunięcie bezrobocia.

—x—

Echa dnia

Stary dworak „Czas" pochlebia „pułkownikom"

„Czasowi" bardzo się podobała mowa p. Miedzińskiego, jako generalnego referenta budżetu, i artykuł w „Gazecie Polskiej" — jak się okazuje — p. Matuszewskiego. Z dwu tych nienadzwyczajnej wagi zdarzeń „Czas" czerpie otuchę i krzepi serca, rzucając wyrazy pogardy pod adresem... B.B. Jest to najnowsza metoda „Czasu" robienia kozła ofiarnego z B.B. tak, jakby „pułkownicy" byli czemś od B.B. odrębnemi:

Nie jest rzeczą przypadku, że **autorytet BB i przeciętnych posłów tego klubu maleje, a pułkowników rośnie.** Jest to proces w dzisiejszych warunkach normalny i nieunikniony. Naszym obowiązkiem, nie jest popierać, czy zwalczać, lecz informować zarówno rząd, jak i ogół o stanie opinji publicznej. Opinja ta nie widzi dzisiaj żadnej grupy aktywnej, któraby mogła przeciwstawiać się pułkownikom. **Bo ględzeniem nie można zastąpić decyzji, służalstwem i pochlebstwem — autorytetu, warcholstwem, zawiściami i intrygami personalnemi — hierarchji i solidarności. Godzimy się z tem, że pułkownicy będą rządzić. Będziemy się cieszyć, gdy będą rządzić dobrze. Dzień wczorajszy uważamy za zapowiedź, że ta ostatnia ewentualność okaże się prawdziwą.**

Szczęśliwy kto ma nadzieję. Ale kto w B.B. najwięcej ględzi i pochlebia? Czy nie „Czas" przypadkiem?

Czy Stronnictwo Ludowe pójdzie do wyborów?

W ostatnim n-rze „Piasta" ukazał się artykuł dyskusyjny w sprawie, czy Stronnictwo Ludowe ma pójść do wyborów.

Względny dobrobyt i uruchomienie kilkudziesięciu ludzi w związku z mandatem poselskim wobec niemożności jakichkolwiek poważniejszych sukcesów w pracy parlamentarnej, nawet przy najbardziej sumiennej i usilnej pracy, jest zbyt nikłą nagrodą za ujemne skutki, wypływające z udziału reprezentacji ludowej w parlamencie, pogrążonym w niemocy. **Silniej od kartki wyborczej przemówiłoby do sumienia narodu zdecydowane stanowisko grupy, reprezentującej rdzeń polskiego narodu, oświadczające się za rezygnacją z użycia tego parlamentarnego środka walki, jaki stanowi kartka wyborcza.**

Problem rzeczywiście trudny do rozstrzygnięcia. Tylko bardzo silne organizacyjnie i zwarta ideowo grupa polityczna mogłaby zrezygnować z trybuny parlamentarnej i rozwinąć odpowiednią akcję w terenie. Stronnictwo Ludowe taką grupą nie jest. A zresztą bardziej przemawiałoby do mas pójście do wyborów i późniejsze złożenie mandatów, niż proste wycofanie się od walki nawet kartką wyborczą. R.

Na fali dnia

Dzień „Kurjera"

Dzień dzisiejszy jest w całej Polsce — jak długa i szeroka — dniem **PRASY NARODOWEJ**; jest zatem okazja raz wspomnieć „pro domo sua".

O „Kurjerze".

Zbyteczną chyba byłoby rzeczą rozpisywać się per longum et latum o doniosłości roli, jaką „Kurjer" w życiu Obozu Narodowego naszej dzielnicy odgrywa. Wystarczy podkreślić, że renesans ruchu narodowego schodzi się z datą powstania „Kurjera" — jedynego czysto polskiego, narodowego i katolickiego pisma niezależnego w południowo-wschodniej części Polski. „Kurjer" stał się ośrodkiem wiążącym siecią swych Czytelników i Korespondentów wszystkich narodowców w jedną wielką rodzinę, jednym owianą duchem i jedną idei wierną. Dalszy rozwój ruchu narodowego jest też ściśle związany z dalszym rozwojem „Kurjera". Dlatego obowiązkiem każdego narodowca, któremu dobro wspólnej sprawy leży na sercu, jest:

1) Prenumerować „Kurjer" i regularnie za prenumeratę płacić; „Kurjer" jako pismo niezależne nie otrzymuje żadnych subwencyj, żadnych gadzinowych funduszów, żadnych komornikowskich ogłoszeń. Utrzymuje się wyłącznie z prenumerat, a jedynym jego dotychczas „dorobkiem" w ciągu niespełna ośmiu lat istnienia jest blisko 300 konfiskat...

2) Żądać „Kurjera" wszędzie: w kawiarniach, restauracjach, kioskach, na dworcach, w czytelniach; gdzie „Kurjera" nie chcą trzymać, nie dawać zarobić ani grosza — wróg „Kurjera" jest wrogiem narodowców.

3) Zasilać „Kurjer" wiadomościami, korespondencjami, artykułami; należy dbać o to, aby „Kurjer" miał maximum informacyj.

4) Czytać „Kurjer" uważnie i dzielić się z nim swemi spostrzeżeniami: wytknąć objektywnie usterki, wskazać strony dodatnie.

5) Jednać „Kurjerowi" nowych prenumeratorów wśród swych przyjaciół i znajomych; każdy nowy prenumerator, to nowy bojownik, powiększający karne szeregi Obozu Narodowego.

6) Tępić na każdym kroku siejącą zgniliznę prasę brukową, pozostającą bez wyjątku w rękach sanatorów i żydów, a propagować „Kurjer" jako pismo bezwzględnie tę zgniliznę zwalczające.

7) Nie zrażać się, jeśli „Kurjer" nieregularnie przychodzi, lecz natychmiast zawiadomić o tem naszą Administrację. Ta potrafi wykryć „nieznanego sprawcę", opóźniającego dostarczanie pisma...

8) Ogłaszać się wyłącznie w „Kurjerze", bo wtedy tylko ma się gwarancję, że z trudem nieraz wysupłane grosze nie przeidą w ręce wroga.

9) Odnosić się do „Kurjera" jako do swego zaufanego przyjaciela i powiernika; zawsze chętnie służy swoim Czytelnikom pomocą, radą i wskazówkami.

10) Wyciąć niniejszy felieton, oprawić w ramki i powiesić na ścianie: raz nareszcie spełni się gorące życzenie sanatorów: będzie wisiał —

TADDY

Głos z za Oceanu
o transmisji Pasterki z Jasnej Góry

Transmisja Pasterki z Częstochowy dla Polonji w Stanach Zj. spotkała się z pełnem uznaniem naszego Wychodźctwa. Nie podobała się wprawdzie ta godna uznania inowacja krajowej prasie masońsko - sanacyjnej warto też dlatego przytoczyć, co o tem pisze wychodzący w Nowym Jorku „Kurjer Narodowy", organ narodowców, wychodzący pod wytrawną redakcją p. Jana Drohojowskiego.

Czytamy tam:

„Pół-godzinny program wigilijny **zbliżył nas do Macierzy bardziej niż jakiekolwiek przemowy i namowy.** Również pod względem propagandowym był dodatniem pociągnięciem; niepolskim słuchaczom stacji nadawczej WJZ uzmysłowiono **wysoki poziom artystyczny naszych przepięknych kolend.** Byliśmy świadkami głębokiego wrażenia tej kościelnej uroczystości poprzez fale eteru na inno-narodowcach; stwierdziliśmy ich skupienie; z pytań odnośnych do Jasnej Góry i polskiej muzyki ludowej wywnioskowaliśmy **wartość tego** rodzaju programów."

Silne wrażenie wywarło okolicznościowe kazanie generała Paulinów O. Przeździeckiego, który odniósł się do Polonji amerykańskiej.

„W słowach podniosłych— pisze „K.N." — zwrócił uwagę na **przemijające znaczenie władzy doczesnej.** Do uszu naszych dochodziły słowa celebransa Mszy świętej u stóp obrazu Królowej Korony Polskiej. Słowa te słyszane były również przez nasze rodziny, bliskich, krewnych, którym dane było obchodzić Boże Narodzenie w kraju Ojców — ukochanej Polsce."

„Kurjer Narodowy" słusznie też żąda, aby nadawano więcej takich programów radjowych, gdyż wtedy

„zbliżenie wzajemne rozproszonych po świecie Polaków stanie się faktem **dokonanym, bez deklamacyj oratorskich, bez zjazdów i objazdów, bez wściubiania nosa, gdzie nie trzeba.** Wydostanie z Wychodźtwa jemu właściwych pierwiastków kultury, zagranie na czułych strunach **przywiązania tradycyjnego do hasła „Bóg i Ojczyzna"** — oto droga, do której zmierzają wszyscy nie zawsze jednak prostemi drogami."

Te słowa, będące równocześnie uznaniem dla Polskiego Radja, powinni jego kierownicy wziąć pod uwagę i odpowiednie z tego wyciągnąć wnioski.

t. n.

—x—

Większość narodowa w poznańskim ratuszu
psuje krew sanatorom

W Poznaniu odbyło się w dniu 31 stycznia po blisko miesięcznej przerwie posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone głównie wyborowi komisji finansowo - budżetowej. Prezes Klubu Narodowego, r. Jarochowski przedstawił listę z 20 kandydatami radnych narodowych, a prezes BB listę 14 sanatorów, w tem jednego członka „Zw. Mł. Narodowców". W głosowaniu **bezwzględną większością głosów przeszła lista narodowa, eliminując radnych sanatorów.**

Wynik głosowania wywołał na łamach B.B. przygnębienie i konsternację. „Gazeta Polska" donosząc o tem pisze z „ubolewaniem": „Podobny fakt w historji poznańskiej Rady Miejskiej jeszcze się nigdy nie wydarzył" i tłumaczy odrzucenie swej listy „niechęcią do kandydatów secesji endeckiej, członka Zw. Mł. Narodowców".

Aresztowanie kutrów niemieckich na polskich wodach

Inspektorat rybołóstwa na Helu aresztował na polskich wodach terytorjalnych siedem kutrów niemieckich i wyłowił około 40 sieci, pozostawionych przez inne kutry, które zdołały zbiec. Niespodziewana inwazja obcych kutrów rybackich na polskie wody wywołana została przez wielkie ławice szprotów, zagnanych ostatnią burzą w stronę polskich brzegów. Za szprotami puściło się w pogoń około 50 kutrów zagranicznych, znęconych widokiem obfitego połowu.

Właściciele aresztowanych kutrów musieli uiścić doraźną karę w kwocie od 150 — 200 zł., a ponadto cały ich sprzęt rybacki na kutrach uległ konfiskacie.

Miljonerzy z nad polskiego morza



— Uważam sobie za zaszczyt, że do majątku, który zapewni mnie i moim najbliższym spokojną przyszłość, doszedłem po trzydziestu latach ciężkiej pracy, drogą wygranej na Loterji Państwowej, nie zaś drogą krzywdy ludzkiej lub wyzysku, dlatego nie widzę potrzeby ukrywania swej osoby — odpowiedział p. Prowalski na zapytanie nasze, czy nie ma nic przeciwko opublikowaniu swego nazwiska. To godne najwyższego uznania stanowisko podzielił także p. Urbach, właściciel drugiej ćwiartki losu nr. 72.450, na który padła wygrana w kwocie miljona złotych.

P. Prowalski grał zwykle na inny numer, gdy jednak nabywał los do 31-ej Loterji, przypadkowo natrafił na los nr 72.450, który — jak się wyraził — podziałał nań wręcz magnetyzująco. Chociaż więc zwykle kupował ćwiartkę, tym razem zażądał połowy losu. W ciągu pierwszych dwu klas wyłącznym posiadaczem obydwu ćwiartek był p. P., jednakże na prośbę swego szefa p. Urbacha, jednego z udziałowców „Polskiego Towarzystwa Handlu Bananami" w Gdyni, odstąpił mu jedną ćwiartkę. Obaj podzielą się kwotą 400.000 zł., którą wypłaciła im Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej.

— Jakież są projekty panów na przyszłość — zapytujemy. — Całe życie pracowałem ciężko — oświadczył p. Prowalski — by utrzymać siebie i rodzinę, a mam wszak już wnuków; należy mi się więc słusznie emerytura. Niechaj moje miejsce zajmie człowiek, który dotychczas napróżno poszukiwał pracy. P. Urbach, jako człowiek znacznie młodszy, myśli, że przeciwnie, wygrana pozwoli mu pracować ze zdwojoną energją. Okazuje się, że Fortuna nie jest tak całkiem ślepa, jak to się mówi... Nowa sposobność wypróbowania szczęścia nadarza się właśnie, gdyż rozpoczęła się już sprzedaż losów do 32 ej Loterji Państwowej, której główna wygrana IV-ej klasy także wynosi miljon złotych. (x)

Posterunkowy i strażnik gminny
ofiarami skrytobójczego mordu

W nocy z 28 na 29 stycznia br. we wsi Kobaki koło Rożnowa pow. Śniatyn popełniono mord na osobach **Józefa Marchlika,** posterunkowego P.P. z Różnowa, oraz strażnika gminnego **Mikołaja** Czepyhy z Kobak. Obaj wymienieni, odbywając w nocy obchód służbowy, padli od kul nieznanego sprawcy, czy sprawców, obok domu Mikołaja Bikatczuka, gdzie znaleziono ich zwłoki.

Na miejsce zbrodni wyjechał bezzwłocznie podprok. **Płaszowiecki** z Prokuratury kołomyjskiej, starosta kosowski i komendanci policji. W toczącem się energicznie śledztwie władze bezpieczeństwa nie szczędzą wysiłków, aby wykryć winnych ohydnego mordu. Pewne światło na tę sprawę rzuca fakt, że właśnie w okolicy Kobak ukrywa się **niebezpieczny bandyta Jurko Czepyha,** którego policja od dłuższego czasu ściga — jak dotąd — niestety, bezskutecznie.

KRONIKA ZŁOCZOWSKA

„BYŁO LEGJONISTÓW WIELU", — bo około 150 w tut. związku. — Tymczasem na walne zgromadzenie, które odbyło się przed kilkunastu dniami jawiło się tylko 10 rzeczywistych legjonistów, — a reszta „pomajowych" wolała nie przyjść. — Obecnie sensacją dnia jest weryfikowanie dokumentów „legjonisty" E. Ł., który przed około rokiem przybył do Złoczowa na intratne stanowisko. Okazało się, że ten „zasłużony i ukrzyżowany legjonista" musiał chyba już od 13 roku życia być legjonistą.

WEZWANIE DO STAROSTY. 30-go stycznia br. tutejszy starosta pow. p. Płachta wezwał do siebie ks. Proboszcza z Białego Kamienia. celem wyjaśnienia, dlaczego nie brał udziału w uroczystościach Jordanu. — Nawiasem zaznaczamy, że ks. Proboszcz nie otrzymał ani zawiadomienia, ani zaproszenia na wspomnianą uroczystość.

POŻEGNANIE. 27 stycznia w pięknie przystrojonej kwiatami sali Sądu Okr. odbyło się uroczyste pożegnanie p. sędziego s. o. Ćwiczyńskiego, który odszedł do Stanisławowa na stanowisko wiceprezesa s. o. Komitet złożony z pp. prezesa sądu i starosty zaprosił na pożegnanie miejscowe związki urzędnicze i organizacje społeczne. Na ręce p. Ćwiczyńskiego z polecenia Komitetu złożyły wspomniane organizacje kwoty pieniężne, któremi p. Ćwiczyński ma rozporządzić.

Z naszej strony musimy zaznaczyć, że p. Ćwiczyński był znany tutej. społeczeństwu jako wytrawny i sprawiedliwy sędzia. Ponadto pracował długie lata w „Sokole" nad fizycznem wychowaniem młodzieży, — od kilku jednak lat oddał się pracy społecznej pod nadzorem p. starosty i zaprzestał pracy w „Sokole".

KRONIKA PRZEMYSKA

Napad rabunkowy

(—) W gminie Poździacz, w powiecie przemyskim **napadnięty został wczoraj** jadący saniami 15-letni chłopiec, Efroim Frosgang. Napastnicy pobili go, a zrabowawszy ze sań worek z owsem, zbiegli. W toku dochodzeń aresztowano Iwana Gwyrę i Michała Bośkę, miejscowych parobków, których odstawiono do dyspozycji sędziego śledczeg w Przemyślu.

CO DZIEŃ NIESIE?

2 LUTEGO Wsch. sł. 7 g. 16m. Zach. sł. 4 g. 22m	Sobota M. B. Gromnicz. Niedz. Błażeja

BIGOS POLSKI Z POMIDORAMI

1 kg. tłustej wieprzowiny, 1½ kg. dobrej kapusty kiszonej. włoszczyzna, 2 cebule, 1/8 kg. słoniny, 3 Maggiego kostki bulionowe, 5—6 łyżek pué z pomidorów, pieprz mielony, sól, cukier 1 łyżka mąki, 1 listek bobkowy, kilka ziarn pieprzu czarnego i angielskiego Mięso ugotować w niewielkiej ilości wody z włoszczyzną, cebulą i korzeniami nie zupełnie do miękkości, poczem rosół z pod mięsa przecedzić a mięso pokroić w kostkę.

Nieopłókaną kapustę ugotować do miękkości na rosole pozostałym, a następnie złączyć ją z mięsem, pomidorami, oraz zasmażką z słoniny, mąki i 1 cebuli poszatkowanej. W końcu doprawić bigos odrobiną cukru, pieprzu mielonego, ewent. solą, dodać rozpuszczone w małej ilości wrzątku Maggiego kostki bulionowe i krótko jeszcze raz zagotować. (x)

—x—

Gdzie i co kupię?

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota 2. II. g. 3,30 Rozkoszna dziewczyna. Ceny najniższe. g. 7.30 Mieszczanin szlachcicem.

Niedziela g. 3.30 Rozkoszna dziewczyna. Ceny najniższe g. 7,30 Zemsta.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota 2. 2. g. 3,30 Nocne loty Ceny najniższe. g: 7,30 Mój kochany gluptasek.

Niedziela 3. 2. g. 3,30 Nocne loty Ceny najniższe. g. 7.30 Mój kochany gluptasek.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Jej szampańska noc. Irena de Zilahy.
ATLANTIC: „Ich noce" Claudette Colbert i Clark Gable.
ADRJA: W pogoni za szczęściem i Schowajcie swoje smutki.
CASINO: „Młody Las" w/g J. A. Hertza.
COLOSSEUM: Por Kize (Car szaleniec) — oraz rewja.
CHIMERA: „42-ga ulica"
GRAŻYNA: Maskarada miłości oraz komedja.
KOPENIK: „Piotruś" oraz Flip i Flap w krainie marzeń.
MARYSIEŃKA: „Piotruś" oraz Flip i Flap w krainie marzeń.
MUZA: Viva Villa.
MIRAŻ: Ramon Novaro, Żanetka Macdonald oraz „Sekret kolięty".
PALACE: „Melodje Cygańskie" — reżyserji Eryka Charella.
PAN: Marsz czasu. i Co mój mąż robi w nocy.
PASAŻ: Demon złota.
PAX: King Kong. Dodatek: Zwyczaje świąteczne.
RAJ: „Radosna godzina" Mickey Mouse.
STYLOWY: „Skradziono człowieka" oraz rewja.
SŁOŃCE: Dlaczego zgrzeszyłam oraz rewja.
ŚWIT: „Nędznicy" 2 serje naraz.
WANDA: „Burza o brzasku" oraz „Podniebni rycerze".

Kronika lwowska

Roboty kanałowe w ul. św. Mikołaja i Zyblikiewicza

celowo przesunięto na okres zimy

W związku z artykułem p. t. „Cuda techniki magistrackiej", zamieszczonym we wczorajszym numerze, Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego we Lwowie nadsyła nam następujące wyjaśnienie: Roboty kanałowe w ulicy św. Mikołaja i ul. Zyblikiewicza **zostały przesunięte celowo na okres zimowy,** a to dla zajęcia bezrobotnych w tym okresie. Wymienione roboty wykonuje z przetargu publicznego firma „Jerzy Hrycak i Jan Rozmus". Firma nowyższa przyjęła wykonanie robót po cenach jednostkowych, zobowiązując się do wyłącznego zajmowania bezrobotnych, zapośredniczonych przez biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia.

Należyte wykonanie robót jest zabezpieczone 2-letnią **pieniężną gwarancją** wymienionej firmy, która jest tem samem zobowiązana do usunięcia usterek i wykonania wszelkich napraw nawierzchniowych, jakieby zdarzyć się mogły w okresie gwarancyjnym naskutek wadliwego zasypu.

Postęp robót i sposób ich wykonania **są kontrolowane przez inżynierów miejskich** i na tej podstawie Zarząd Miejski stwierdza, że roboty powyższe są prowadzone fachowo, odpowiednio do obecnych warunków atmosferycznych i terenowych, w uwzględnieniu bezpośredniego sąsiedztwa kanału starego, rur wodociągowych i gazowych, przy zachowaniu ruchu pojazdów i tramwajów.

Inż. St. **SERAFIN,** w. z. Naczelnika Wydziału III.

WIECZÓR FREDROWSKI W KASYNIE

Staraniem Kasyna i Koła Lit. Art. oraz Zawodowego Zw. Literatów ub. czwartku odbyła się impreza p.t. „Fredro żyje", mająca na celu uczczenie stulecia „Zemsty". Sala Kasyna była po brzegi wypełniona publicznością. Impreza odniosła zasłużony sukces.

Szczegółowe omówienie programu wieczoru odkładamy do następnego numeru.

APEL DO LEKARZY

Dyrekcja lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej zwróciła się z prośbą do lekarzy, aby ze względu na panującą w mieście grypę zechcieli pomimo świąt, prócz lekarzy dyżurnych, udzielać ubezpieczonym i ich rodzinom pomocy lekarskiej bez ograniczeń.

DYŻURY ŚWIĄTECZNE W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Dyrekcja Ubezpieczalni zarządziła na dzień 2 i 3 lutego br. dla uprzystępnienia ubezpieczonym i ich rodzinom pomocy lekarskiej ze względu na panującą grypę dyżur przy ul. Fredry 2, jak również w dnie powszednie od godz. 8—15-tej i od 15—22-giej.

Jeszcze o nartach w VI. gimnazjum

(Fil.) Piszą nam z miasta:

By zadość uczynić życzeniu p. profesora gimnastyki VI. gimnazjum, zakupili wreszcie rodzice, ściągnąwszy się z ostatniego przed pierwszym, nieszczęsne narty. Zadowolony p. profesor zarządził onegdaj zbiórkę uczniów ze sprzętem narciarskim na godz. 3 popoł. w parku Łyczakowskim. Stawili się wszyscy przyszli „Marusarze i Krzeptowscy" punktualnie o wyznaczonej godzinie — jednak napróżno, **gdyż p. profesor zapomniał przyjść.** Chłopcy znudzeni długiem czekaniem porozchodzili się ostatecznie do domów.

Możeby władze szkolne zainteresowały się bliżej nauką gimnastyki w VI. gimn. pouczyły p. profesora, że prócz sportu istnieją jeszcze inne przedmioty, których młodzież musi się uczyć, a nie marznąć i tracić czas na beznadziejne czekanie na niesłownego profesora.

Program Tygodnia propagandy trzeźwości

Dnia 2. II. uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach parafjalnych z okolicznościowem kazaniem.

Dnia 3. II. o godz. 10.30 w kinie „Marysieńka" wykład Dyr. **Duchowicza** (dla młodzieży, wstęp wolny), o godz. 11-tej w Ośrodku zdrowia na Zamarstynowie mówi Dr. **Cwikliński,** o g. 11.30 w Sygniówce wykład p. Mikołaja **Skiby** o alkoholiźmie.

Dnia 4. II. w Czytelni Akademickiej od 19—20 wykład prof. **Żurawskiego** a od 20—21 Dra **Domaszewicza:** Wpływ alkoholu na psychikę ludzką.

Dnia 6. II. w Czytelni Akademickiej od 19—20 wykład prokurat. **Gürtlera** (Alkoholizm a przestępstwo), a od 20—21 Ks. Dra **Ciemniewskiego** (Alkoholizm a charakter).

Dnia 8. II. o godz. 16.30 w sali parafjalnej przy kościele św. Elżbiety zebranie członków Akcji Katolickiej i Stowarzyszenia młodzieży katolickiej — na którem mówić będzie p. **Jaroszewski.**

Dnia 10. II. o godz. 12 na Zniesieniu w sali Straży pożarnej wiec przeciwalkoholowy parafji OO. Salatynów, na którym przemawiać będzie p. Mikołaj **Skiba.** O godz. 17.30 w sali Domu parafjalnego przy kościele św. Marji Magdaleny o alkoholiźmie mówić będzie Dyr. Bronisław Duchowicz. O godz. 17.45 w Seminarjum Duchownem Akademja przeciwalkoholowa, urządzona staraniem alumnów, na której o społecznem znaczeniu alkoholizmu mówić będzie Ks. Dr. J. Ciemniewski.

—x—

Kalendarzyk karnawałowy

2. II. 1935 „Wieczór Karnawałowy Poczty Lwowskiej" w Kasynie P. T. i T., ul. Japońska 9. Początek 21.30.

2. II. Reprezentacyjny Bal Stud. Polit. w salach II. Domu Techników.

2. II. Klub Kręglarzy „Strzelnica" urządza „Wieczór kostjumowo-maskowy" w salach Mieszcz. Tow. Strzeleckiego. ul. Kurkowa 23a. Początek o godz. 21-ej.

3. II. 1935. Kasyno i Koło Lit. Art. Popołudniowy Dancing Bridge (five o'clock) od godz. 17-ej.

9. II. Zabawa Chemików Stud. Polit. Lw. w II. Domu Techników. — Początek o godz. 21-ej.

9. II. 1935. Kasyno i Koło Lit. Art. Wielki Doroczny Wieczór Kostjumowo-Maskowy.

9. II. 1935 Reprezentacyjna Zabawa Karnawałowa Bratniej Pomocy Stud. Akad. Med. Weterynaryjnej w salach Oficerskiego Kasyna 40 p. p. (Piotra i Pawła).

23. II. Bal „Rodziny Sierocej" w Hotelu George'a.

23 II. 1935. Koło St. Inż. Las. urządza „Zabawę Leśników" w II. D. T. Wstęp ściśle za osobistemi zaproszeniami.

3. III. Dancing-bal Brygidkarzy w salach II-go Domu Techników.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, dnia 1 lutego 1935.

Giełda zbożowa.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, owsie, jęczmieniu, mące i otrębach po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna.

Sytuacja bez zmiany.

Dolar poza Giełdą zł. 5.31.

Zdarzenia i wypadki

(—) WYPADEK TRAMWAJOWY. Wóz tramwajowy potrącił wczoraj na ul. Zyblikiewicza Dymitra Felszyńskiego, robotnika, zajętego przy robotach kanalizacyjnych. Potrącony robotnik upadł i zranił się w nogę. Pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.

(—) NAPAD NIEZNANEGO NOŻOWCA. Na wychodzącego z szynku N. Mittelmana przy ul. Żółkiewskiej M. Piaseckiego napadł jakiś osobnik i zadał mu trzy ciecia nożem w rękę. Napastnik zbiegł bez śladu.

Aresztowanie niebezpiecznej szajki włamywaczy

(—) Przy ul. Gliniańskiej, l. 9., w suterenach, mieszka złodziej Roman Kuraś, który w porozumieniu z dwoma towarzyszami złodziejskimi, zorganizował i „nadał“ im włamanie w kamienicy, w której mieszka. I tak o 4-tej nad ranem dwu sprawców włamało się do mieszkania parterowego, a sforsowawszy podwójne drzwi w kuchni, skradli na szkodę zamieszkałych tam **słuch. med., Stanisława Prusa i Anton'ego Ciesielczuka** garderobę i bieliznę wartości ponad 300 zł. Przed tym atakiem ci sami złodzieje skradli na strychu sąsiedniej kamienicy przy ul. Hoffmana, l. 15. na szkodę Marji Freimanowej bieliznę wartości 322 zł.

W krytycznym czasie przechodził ul. Hoffmana, którą włamywacze chcieli zbiec, posterunkowy Kom. IV. Ujął on jednego z rzezimieszków. Wkrótce zaś cała szajka znalazła się pod kluczem. Tworzyli ją: **Rudolf Ciepły**, niebezpieczny złodziej mieszkaniowy, **Kazimierz Serafin i Roman Kuraś.**

KOMUNIKATY

Z KATEDRY ORMIAŃSKIEJ. Dnia 2 lutego z okazji 33-ej rocznicy konsekracji biskupiej J. E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza zostanie odprawiona w katedrze ormiańskiej na intencję Dostojnego Arcypasterza uroczysta Msza św. o g. 10.30.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę 3 bm. w Kinoteatrze „Marysieńka“ (plac Smolki). Wykład Dyrektora Dr. Bronisława Duchowicza pt. „U źródeł zdrowia i dobrobytu“ objaśniony licznemi najnowszemi przeźroczami. Początek 10.30 rano.

TOW. OCHRONY LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW na Woj. Lwowskie przeniosło swe biura do nowego lokalu przy ul. Ruskiej l. 18. Godziny urzędowania: od godz. 10-ej do 1-ej i od 17-ej do 19-ej.

BACZNOŚĆ BRYGIDKARZE! W ub. czwartek odbyło się w lokalu Str. Nar. posiedzenie Brygidkarzy, na którem postanowiono urządzić tradycyjny „Dancing-bal Brygidkarzy“ w dniu 3 marca br. w salach II Domu Techników. Następne zebranie odbędzie się dnia 5 bm. (wtorek) również w lokalu Str. Narodowego (ul. Piłsudskiego 11, I p.) o godz. 7-mej wieczorem. Obecność jaknajwiększej ilości kol. kol. Brygidkarzy konieczna!

ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia, że we wtorek 5 bm. i środę 6 bm. o godz. 17 w lokalu Związku przy ul. Akademickiej 21 odbędą się 2 pokazy kulinarne dla Pań „Zimny bufet“: drób, ryby, majonezy, auspiki.

Kryzysowe interesy. — Daję panu słowo, że sprzedając po tej cenie towar, tracę na tym interesie 100 zł.

— To podzielmy się stratą. Da mi pan 50 zł. gotówką, a ja zato zrezygnuję z kupna.

Kronika krakowska

Żydowscy kupcy w Krakowie wstąpili do B. B.

Organ żydowskiego Stowarzyszenia Kupców w Krakowie „Przegląd Kupiecki“ podaje następujący szczegół z posiedzenia wydziału tego stowarzyszenia w dniu 22 b. m.:

„Wiceprezes Szyf wskazuje na fakt, iż Stowarzyszenie nasze nie ma żadnego oparcia o władzę, że należy zamanifestować kierunek Stowarzyszenia. Wnosi więc: „Stowarzyszenie **zgłasza swój akces do sekcji gospodarczej BBWR“.**

W związku z tem Stowarzyszenie opracuje memorjał z wyłuszczeniem słusznych postulatów kupiectwa — którytо memorjał ma być wręczony p. Wojewodzie, Prezydentowi Miasta i Prezesowi Rady Grodzkiej“.

Powyższy wniosek został uchwalony przez aklamację. Krakowskie BB. powiększy swoje szeregi o kilkudziesięciu Żydów.

Niezwykłe szczegóły procesu
szantażystów prasowych

W procesie szantażystów prasowych przesunął się dalszy szereg świadków, podających znamienne szczegóły rewolwerowej akcji „Głosu Publicznego“ i „Wolnego Słowa“.

P. **Godzwon** właściciel restauracji przy ul. Lubicz mówił jak to Łoboda, będący stałym gościem jego restauracji szkalował go w piśmie, p. **Lipiński** prezes Twa gospodnio szynkarskiego był sprytnie nachodzony przez wysłańców „Wolnego Słowa“ o „daninę“ prasową, wreszcie **Stanisław Klisz**, ślusarz, opowiedział jak to stał się mimowolnym redaktorem odpow. „Głosu Publicznego“.

Mieszkał on w domu, gdzie mieści się redakcja tego pisma i stąd jego znajomość z Łobodą. Pewnego razu Łoboda przy kieliszku namówił go, aby przyjął na siebie obowiązki redaktora odpow. obiecując mu 20 zł. za podpisanie każdego numeru. Klisz chociaż nie zdawał sobie sprawy co to znaczy redaktor odpowiedzialny zgodził się na propozycję Łobody i w ten sposób coś 5-ciu czy 6 numerów szantażowego tygodnika wyszło z jego podpisem. **Zaszczyt ten kosztował go grubo bo około 600 zł. jako koszty procesów za różne artykuły.** Gdy raz zapytywał się Łobody czy ma dowody atakując ludzi, otrzymał znamienną odpowiedź „**Co się pan wtrąca, to nie pana rzecz, jesteś pan za głupi“.**

Prawdziwie dramatyczną sceną były zeznania świadka **Wolnego**, prezesa Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego, właściciela znanego zakładu pogrzebowego. **Ze łzami w oczach opowiadał on o szantażach Głosu Publ., które go zrujnowały finansowo i moralnie.**

Sensacją piątkowej rozprawy było **aresztowanie Łobody na wniosek prokuratora** z uwagi na to, że w trakcie rozprawy wydał on znowu „Głos Publiczny“ szantażując rozmaitych ludzi, m. in. p. Bastera. Również wielkie wrażenie wywołało przyznanie się oskarżonego Starka do szeregu oszustw i kradzieży, za co był karany ciężkiem więzieniem.

Pogotowie opiekuńcze w Krakowie

Jeden z najprzykrzejszych widoków na bruku wielkomiejskim, to — dziecko włóczęga. Nie brakło ich i w Krakowie, obdartych, brudnych, głodnych, zepsutych. Od jakiegoś czasu widać ich jednak na ulicach. Zajęło się niemi t. zw. „Pogotowie opiekuńcze“, ktore zbiera, przygarnia, karmi i okrywa tę małoletnią nędzę miasta: chłopców w wieku od trzech (sic!) do czternastu lat.

Otrzymuje się ono głównie dzięki subwencjom województwa, ale wymaga koniecznie pomocy całego społeczeństwa, rozumiejącego wielkie zadanie profilaktyczne tej placówki. Datki można przesyłać pod adresem: Kraków — Dębniki, Zagrody 21, Pogotowie Opiekuńcze. (KAP).

—:—:—

O WZNOWIENIE TRADYCJI „SZOPKI KRAKOWSKIEJ“. Ostatnie zebranie Twa miłośników historji i zabytków Krakowa było poświęcone tradycyjnej „Szopce krakowskiej“ oraz starym kolendom i pastorałkom polskim. Przedmiotem ogólnego zainteresowania była Szopka prof. Tad. Estreichera, wykonana przezeń w r. 1915 we Fryburgu według oryginalnych wzorów starych szopek krakowskich. Pięknem urozmaiceniem zebrania było odśpiewanie przez pełny chór Cecyljański dwudziestu starodawnych kolend i pastorałek.

O DZIECIOBÓJSTWO. Marja Stachak (l. 24) stawała wczoraj przed sądem pod zarzutem dzieciobójstwa. Sędzia skazał ją na 8 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Stachakówna udusiła swe nieślubne dziecko bezpośrednio po urodzeniu.

KOMUNIKATY

WIECZÓR WALCÓW WIEDEŃSKICH W STARYM TEATRZE. W niedzielę, 3 lutego br. odbędzie się w Starym Teatrze „Wieczór walców wiedeńskich“ w wykonaniu sławnej skrzypaczki Almy Rose-Prihodowej i jej słynnej orkiestry, złożonej z 12 wiedenek-wirtuozek. Zespół ten wykona najulubieńsze walce i utwory wiedeńskie, któremi wzbudza na wszystkich estradach koncertowych niebywały entuzjazm.

KINO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. przy ul. Smoleńsk. najtańszy teatr świetlny w Krakowie dla dzieci i młodzieży wyświetla podwójny program: „Baby“ w reżyserji Lamacza i „12krzeseł“ wspaniałą komedję polską z występem komików zagranicznych. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę po 3 programy o 3, 5 i 7 wiecz.

Zdrowy, tani i dobry produkt

Niezawodnie zainteresuje szerokie rzesze naszej P. T. Publiczności fakt, iż od wielu lat znana we Lwowie

fabryka GRECKIEJ CHAŁWY

wypuściła obecnie na rynek swoje najlepsze wyroby, wyprodukowane w tem przedsiębiorstwie.

Chcąc zasięgnąć bliższych informacji, odwiedziłem jej właściciela. P. Kawuras chętnie udziela mi informacji: Moją fabrykę parową założyłem w r. 1924 i jako Grek, wyrabiam chałwę na sposób grecki. Zaznaczyć muszę, że jedynie Grecy posiadają tajemnicę wyrabiania najlepszej i najwartościowszej chałwy, górującej bezwzględnie nad wszystkiemi innemi.

Nowoczesne maszyny, wzbudzające podziw zwykłego śmiertelnika, jak i higjeniczne urządzenie fabryki, dają gwarancję wartościowego i wysokiego gatunku produktu, wyrabianego przez p. Kawurasa. (x)

KRAKÓW. Do **Międzynarodowych Akademickich Zawodów narciarskich o m'strzostwo Polski** zgłosiło się już **przeszło 100 zawodników.** Pozatem startują również zawodnicy kilku państw europejskich. Wczoraj przyjechali do Krakowa przedstawiciele **holenderskiego akademickiego klubu alpejskiego** pp. Luns i Dejters. Po zwiedzeniu Krakowa goście udali się do Rabki.

Dziś przyjeżdżają **zawodnicy szwedzcy** (Lenart, Huldt i Hesselman). Jutro prawdopodobnie przybędą wycieczki z **Rumunji i Łotwy.**

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 2. 2. popoł. „Ptak“.
Sobota, 2. 2. wiecz. „To więcej niż miłość“.
Niedziela, 3. 2. popoł. „Mecz małżeński“.
Niedziela, 3. 2. wiecz. „Kwiecista droga“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Pieśń zdobywa świat“
APOLLO: Rodzina Rotszyldów.
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge“.
KINO-REWJA „BAGATELA“ Rewja p. t. Coś dla każdego film: Wrogowie małżeństwa.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 21—25 bm. „Książę Bouboule“.
ZORZA: Parada rezerwistów.
SŁONKO: Narzeczona z Wiednia. (Marta Eggert).
SZTUKA: Rewolucja śmiechu.
PROMIEŃ: Kocha — lubi — szanuje z Loda Halama, Eug. Bodo.
ŚWIT: Dwie sieroty.
UCIECHA: Weronika (Franc. Gaal.)
WANDA: „Uwodzicielka“.

AUDYCJE RADJOWE

(Program dzisiejszy na 22-giej str.).

Radjostacja lwowska

Niedziela, dnia 3 lutego 1935 r.

9.00 Aud. poranna. 9.50 **Zapow. progr.** **10.00** Płyty. **10.30** Nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie. Po nabożeństwie muz. popul. z płyt. **11.57** Sygnał czasu, hejnał. **12.03** Wiad. meteor. **12.05 Program pracy TSL. — wygł. H. Błażewski.**

12.15 Poranek muz. z Filh. Warsz. poświęcony utw. Beethovena. — Wyk. Ork. filharm. i M. Dąbrowski (fortep.) — W przerwie „Od Góry Królowej do Bożej Góry“ felj. p. J. Strzeleckiej. **14.00 „Pozdrawiam cię płytą gramofonową“. 15.00** Z Wilna. „Gaweda o lnie“. **15.15** (Płyty). **15.25** Przegl. rynków prod. rol. **15.35 Płyty. 15.45 Skrzynka roln. — insp. R. Sozański. 16.00** „Aud. pośw. Ignacemu Krasickiemu“ (przemówienie i recytacje). **16.20** Polskie drobne utw. fortep. w wyk. Marji Mirskiej. **16.45** Opow. dla dzieci **17.00** Muz. do tańca. **17.50** „O albumie „Polska na morzu“ wygł. p. J. Stępowski. **18.00** „Teatr Wyobraźni“ nad. słuchowisko „Młody las“. **18.45** „Życie młodzieży“. **19.00** Muz. lekka w wyk. ork. P. R. Janina Godlewska i A. Bogucki (piosenki). **19.45 Progr. na dz. nast. 19.50** Pogad. akt. w 30-lecie walki o szkołę polską.

20.00 Koncert ork. symf. P. R. z udz. H. Kowalskiego (skrzypce). **20.45** Dz. wiecz. **20.55** „Jak prac. w Polsce“. **21.00 „Na Wesołej Lwowskiej Fali“ — „Fala Morska“. Na wsz. st. P. R. 21.30** Transm. z Pertenkirchen. Międzynar. Zawody Narciarskie. **22.00** Koncert rekl. **22.15** Skrzynka poczt. techn. **22.30** Wiad. sport. **22.45** Muz. tan. **23.00** Kom. **23.05** D. c. muz. tan. z Gastronomji.

Radjostacja krakowska

Niedziela, dnia 3 lutego 1935 r.

9.00 Transm. z Warszawy. 9.50 Zap. progr. 10.00 Muzyka religijna z płyt. 10.30 Nabożeństwo z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 „10 minut o teatrze“. 12.15 Tr. z Warszawy. 14.00 Muz. popularna i salonowa z płyt. 15.00 Transm. z Wilna i Warszawy. 15.25 Gawęda podhalańska: „Jak Wojtek z pod Lipy Pana Boga sukoł“ wygł. p. J. Suska. 15.35 Krótki recital skrzypcowy E. Umińskiej z płyt. 15.45 Pogad. dla rolników: „Dialog 2-ch chłopów o organizacji rolnictwa“ — wygł. inż. J. Stec. 16.00 Transm. z Warszawy. 19.45 Progr. na dz. nast. 19.50 Tr. z Warszawy, Lwowa i Partenkirchen. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Transm. z Warszawy. 22.30 Wiad. sport. 22.45 Muz. tan. z płyt. 23.30 Tr. z Warszawy.

—x—

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Uzupełnianka

(ułożył „Eugene")

A	R								
	A	R							
		A	R						
			A	R					
				A	R				
					A	R			
						A	R		
							A	R	
								A	R

W rzędach poziomych:

1) grupa wysp blisko siebie położonych,
2) pasmo gór w Czechosłowacji.
3) lotnik, znany z przelotu przez Atlantyk.
4) przykrość w marszu. 5) możnowładztwo, 6) sklep z nabiałem, 7) płynie w Wielkopolsce (dwa wyrazy), 8) niezbędny dla analfabetów .9) wyspa afrykańska.

* * *

Szarada

Z cyklu: „Strofy miłosne".

V.

(napisała „Junona" Warszawa)

Jest mi **siódmo i ósmo!** W oddale
smutek mój się rozwiewa jak mgła...
Jasne chwile wspominam dziś z żalem,
bo z nich każda zbyt krótko mi trwa!
Słońce w zachód zapada powoli,
cztery-sześć już słoneczny mój dzień,
obłok smętku mą duszę okolił,
pełen lęków przedziwnych i drżeń.
Serca mego tajemna chęć pusta,
bez oparcia błądząca przez myśl,
kiedyż będzie **dwa - trzy - czwór - pięć - szósta?**
Dwa rok może, czy miesiąc od dziś?
Czy też **trzecia-pięć-szósta** z niedolą
będzie czekać napróżno i śnić,
aż jej lata biegnące pozwolą
zerwać marzeń wijącą się nić?
Miłość **dziewięć-pięć-szósta** zazdrośnie
raz chce spojrzeć odważnie ci w twarz,
nawet westchnąć obawia się głośniej,
raz wie bowiem, co w sercu swem masz!
Zbrojna w moc wytrwałości — nie zginę,
bo **dziewiąta** moc we mnie wciąż trwa,
ale **siódmą** pamiętną godzinę
wciąż przeżywam — choć pierzchła jak mgła!

* * *

Cykl szaradowy: „Kobieta"

(Napisał „Jon Ly").

4. Szarada.

Kobiety rysem zasadniczym... dobroć —
czy z plebsu jest, czy **„czwarta - piąta bene"**
Nie na to chyba Adam utracił ziobro,
by dostać wzamian żmiję lub hyjenę,
Że dobrą jest, to widać z jej uśmiechu,
to czuć w łagodnym **pierwszym - pierwszym - siódmym**
serduszka — w równym, rytmicznym oddechu,
a nadewszystko w wzroku jasnym, cudnym..
Gdy dobrą jest, jak mało kto na globie,
cierpienie bliźnich żal w jej sercu nieci.
Więc czyżby mogła przenieść to na sobie,
by z niczem poszli **szóści-pierwsi-trzeci?**
Gdy któryś nazbyt pełen animuszu
(zwłaszcza na oczach czujnej koleżanki!),
to z miejsca **czwór-dwa** zuchwalcowi uszu,
szepnąwszy przytem... czas i miejsce randki..
że mąż niezawsze zalet żony świadom,
muszą je poznać osoby **wtór-siódme**..
Potem źli ludzie na biedaczkę jadą.
(Życie jest trudne, gdy nie ma być nudne...)

* * *

Szarada na czasie

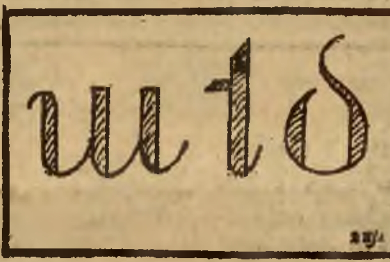
(ułożyła „Zet-Ka")

Niech każdy, ciekaw niby **pierwsza-druga**
w pamięci swojej najpierw wy-**trzy-dwa**,
że **całe**, które ku nam przykro mruga,
w słownem swem brzmieniu trzy wyrazy ma.
Cztery we Lwowie **dziesięć**, coraz jawi
nowy się przykład, że **całe** wciąż trwa
Czyż fil — **pięć (bez c)** uwagę zabawi,
wmówi w opinję, że się o nas dba?
Dlaczego, za co, mieszkańców **sześć-siedem**
pozbawiać chleba, tyle cisnąć łez?
Czyliż dla obcych tylko tworza Eden
do jedenaście od sześć, — dziesięć kres!
Nasz **dziewięć** (bez s) pośle, senatorze,
w którym **sześć-siódmych** przodków płynie krew,
gdy nikt z was w sprawach tych nic nie pomożę,
pocóż siedzicie tam, jak kukły z drzew?

* * *

Rebusik literowy

(Ułożyła „Arja")



Rozwiązania jednowyrazowe.

* * *

Szarada

(Napisał „John Ly".)

Pani Stan. Krzy-ckiej na marginesie jej logogryfu.

Z Twojego, Pani, logogryfu **dwa-trzy**
protestujący Szaradzistki głosik.
„Szaradomanki" nie chcesz mi przebaczyć.
Więc przyjmij **całe** me — podsądny prosi.
Świadcz mi, o **druga-wspak pierwsza** z Dobrostan,
żem jest bielutki i czysty, jak bobo,
i żem po palcach snać niesłusznie dostał,
bom w cudzysłowie nazwał to „chorobą"
„Szaradomanka" — rzuciłem to słowo
w sensie dodatnim — tak, jak „melomanka"
jest miłośniczką muzyki, gotową
lubować nią się do nocy od ranka...
Lecz na **trzy-czwartym** naszej mowy liczne
kwitną wyrazy i one, jak kwiecie,
mają swe **drugie-czwarte** specyficzne,
po których sens się ich odczuwa przecie.
Więc Szaradzistek nie chcąc powonienia
razić, przekształcam jedną tylko śrubkę,
to jest sylabę w wyrazie i zmieniam
„szarodomankę" na „szaradolubkę"

* * *

Arytmograf

(Ułożyła „Arja")

9, 2, 3, 4, 5 = narzędzia rolnicze.
8, 1, 6, 9, 11 = uczeń, wyznawca.
10, 7, 8, 11, 8 = odzież.
9, 12, 2 = kurz, proch.
1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 3, 10, 11, 12 = ? (dwa wyrazy).

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań: **środa**, 13 lutego. Nagroda do rozlosowania: interesująca powieść.

*

ROZWIĄZANIA Z Nr. 20

Logogryf konikowy: Szofer, kaptur, wyskok, erozja, wojski, ziemia, infuła, świder, elipsa, szafot, rydwan, Elster = Sporty zimowe, ładne i zdrowe.

Szarada: („Junony") Porozumienie duchowe.

Szarada: (John Ly) Szarada o kobiecie.

Łamigłówka: Stanisław, transakcja, Emanuel, frasunek, akcja, nuncjusz, życiorys, emisarjusz, refleksja, Olbracht, małmazja, salceson, Katowice, imperjum = Stefan Żeromski, Walka z szatanem.

Szarada: Pastorałki.

*

Rozwiązanie nadesłali.

ze Lwowa pp. Arja, Marja Dworska, „Biały Ceś", Irka, C. Kubalanka, Wład. G., Jankor, Fr. Goldowa, St. Krzywobłocka, Hel. Kowalska. J. Kwiczoł, Kaz. Ochęduszko, M. Szydłowska, Stan. Krawiec, Adela Rogozińska, Mich. Haichowa, Roman H., inż. H. Łyszczarz, Barbara Teuchmanówna, Marja Ruxerówna, Bron. Ostrowski, M. Zygmuntowicz, R. Wit., Eug. Dworski, Marja Wiktorowa, Tato Krzysia, Józ. Koberwein, E. Boczarska, Sigma, Z. Kiernicka, W. Wolańska, J. O. Zetel, Wanda Smolicka.

z Warszawy pp. J. Mis, B. Bieńkowski, L. Ciesielski, Z. Garliński, J. Gill, J. Gilewicz, „Junona", R. Klimczak, Cz. Kozłowski, N. K. Kozłowski, N. Sławnicki, inż. Z. Słowikowski, „Trzynastka", W. Ustaszewski, M. Wysocka, H. Silczyński, W. Nowicki.

z prowincji. pp. Irena Senze (Żychlin) Franc. Szczepan (Wola Łużańska), Marja Raczkowska (Niżankowice), Czesław Murczyński (Kraków), ks. Józef Welc (Kraków), „Otynja" (Otynja), Tad. Żeglicki (Dębica), Irena Wilkowa (Rzeszów), Em-zet (Przemyśl), Hel. Mokrzycka (Drohobycz), J. M. (Chyrów), Franc. Prus (Puków), W. Górska (Kopyczyńce), Marja Potocka (Sanoczek), Tad. Dworski (Sanok). Artur Kierkorowicz (Zakopane), Kazim. Jurkiewicz (Śniatyn) M. Lityńska (Przemyśl), Kazim. Habrat (Dynów), „Rex" (Jasło), M. Alexandrowicz (Delatyn). Wład. Sokołowicz (Przemyśl).

Nagrodę uzyskał **ks. Józef Welc, Kraków.** Książkę wysyłamy.

*

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Otynja". Owszem, weźmie Pani udział w losowaniu, na równi z inymi. Cały cykl obejmuje sześć szarad.

St. Krzyc-ka. Dziękujemy, zamieścimy wkrótce. „Djabliki" zauważyliśmy — niestety, po niewczasie. Ale rozwiązanie i tak możliwe. Oczywiście w logogryfie objaśnienie czwartego wyrazu winno brzmieć „brat", a nie „brak".

„Perkun". Tym razem znowu — nie! Cenzor!!

Ze świata książki

Rycerz posępnego oblicza w odświeżonej zbroi

Dzisiaj, w okresie realizmu, kryzysu, brutalnej walki o byt, stawaniu oko w oko „rzeczywistej rzeczywistości" może dobrze byłoby przypomnieć sobie groteskową postać błędnego rycerza, który siłą swej bogatej wyobraźni przekształszary, pospolity świat w bajkę pełną cudów i czarów. Postać szlachetnego Don Kichota, który bez powodzenia, ale zawsze z entuzjazmem walczył o sprawiedliwość dla uciśnionych i pokrzywdzonych.

Dlatego młodzież powinna być wdzięczna wydawcy „Książnica—Atlas", który uprzystępnił jej poznanie nieśmiertelnego arcydzieła Cervantesa nie w swobodnych i dowolnych opowiadaniach, ale w doskonałem tłumaczeniu najbardziej charakterystycznych rozdziałów oryginału znakomitego znawcy języka i kultury hiszpańskiej dr. Edwarda Boye. Wartość tego wydania podnosi jeszcze artystyczna okładka Zofji Stryjeńskiej oraz liczne ilustracje według Gustawa Dore.

Wąsowicz J. i Zierhoffer A.: Świat w cyfrach. Rocznik 1935. (Nakład Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa).

Poprzednie roczniki tej publikacji, tworzącej zwięzłe vademecum statystyczne świata, zostały dobrze przyjęte przez klientelę, w pierwszym zaś rzędzie przez szkołę. Dał się nawet odczuć przez ostatnie 3 lata, dzielące nas od wydania z r. 1932 brak zaktualizowanego jej nakładu. Obecnie autorzy wypełnili tę lukę, dając w wydaniu obecnem nowe cyfry w tych samych ramach poszczególnych tablic. Wydanie to tem więcej jest na czasie, ponieważ poprzednie wydanie nie mogło jeszcze z natury rzeczy przedstawić cyfrowo skutków kryzysu gospodarczego. Cyfry nowego rocznika dają tu obraz w pełnej mierze. Cena nowego rocznika została obniżona o jedną trzecią w porównaniu z wydaniem z r. 1932.

Bajki Kryłowa, z licznemi ilustracjami. Wydanie pełne. Zebrał, przetłumaczył, wstępem i objaśnieniami dopełnił **Chariz.** — Warszawa 1935, in 8-vo str. 432. Cena 5 zł.

Przed czterema laty ukazał się w Kaliszu wybór spolszczonych bajek „rosyjskiego Krasickiego". Mieliśmy już wprawdzie w XIX wieku aż 4 tłumaczy Kryłowa, niemniej ich „wyczerpanie", jako też zmienione warunki literackie i zanik znajomości języka rosyjskiego, domagały się w wolnej Polsce nowego przekładu. Dokonał go ruchliwy pisarz duchowny z dawnej Kongresówki, niewiadomo dlaczego kryjący się na starość pod pseudonimem, zresztą ładnym. Już poprzedni wybór połowy bajek spotkał się ze zgodnem uznaniem krytyki. Ambicją tłumacza, w przeważnej mierze urzeczywistnioną, było dać niesfałszowanego Kryłowa, nietylko odtworzyć fabułę, ale i styl, obrazowanie, scenerję i lokucje autora. Swobodę zachował jedynie wersyfikacyjną. Formą Kryłow ustępuje Krasickiemu, zwykle nie dorównywa mu też finezją dowcipu i subtelnością pointy, o tyle więc zadanie tłumacza było łatwiejsze. Wywiązał się z niego „con amore", z dużą ekonomją wysłowienia jędrnie, dosadnie a bez trywjalności. Czuje się rozsmakowanie w robocie przekładowej i pieczołowitość w cyzelowaniu wiersza, transponowaniu go na polszczyznę prostą, niewyszukaną, lecz wdzięczną. Zgórą 200 bajkom towarzyszą staroświeckie ryciny z wydania oryginału rosyjskiego. Wstęp zawiera uwagi subjektywne i wywody o stronie zewnętrznej przekładów, objaśnienia zaś noszą charakter nie naukowy, jeno popularny, informacyjno - encyklopedyczny. Przydadzą się każdemu czytelnikowi. Podział bajek na 6 grup: filozoficzne, wychowawcze, obyczajowe, społeczne, polityczne i artystyczne, jest układu tłumacza i ułatwia orjentację w materjale. Całość wydawnictwa, odzianego w estetyczną, staranną i niebanalną szatę typograficzną będzie trwałym wkładem w naszą literaturę przekładową i godnie spopularyzuje obecnemu pokoleniu rosyjskiego Ezopa.

C. Ł.

—x—

„Neron“ Mascagniego w „La Scala“ i w Polskiem Radjo

Wracając do zeszłorocznej tradycji, transmitowało Polskie Radjo dnia 27 stycznia br. najnowszą operę sędziwego kompozytora włoskiego, Mascagniego, z medjolańskiej „La Scala“.

Transmisja ta była tembardziej interesująca, że „Neron“ wyszedł spod pióra kompozytora po wieloletniej przerwie, a prapremjera tej opery była prawdziwym wypadkiem w życiu kulturalnem dzisiejszych Włoch. Tysiące polskich radjosłuchaczy którzy zasiedli w ubiegłą niedzielę przy głośnikach, delektując się czarem i potęgą tej muzyki, — przenosiło się zapewne na skrzydłach wyobraźni do gmachu „La Scala“... Olbrzymia widownia wypełniona do ostatniego miejsca. Członkowie rodziny królewskiej najwyżsi dygnitarze cywilni i wojskowi, lśniące od orderów mundury, haftowane złotem fraki, przepyszne toalety pań... Przy pulpicie sam Mascagni, dziś jeszcze, — mimo przekroczonej siedmdziesiątki — pełen życia i energji prawie młodzieńczej.

Nie wchodząc w krytyczną ocenę samej muzyki, poświęcimy parę słów samej operze i jej historji.

* * *

Po raz pierwszy wystawiono „Nerona“ jako melodramat w teatrze Fordinona w Rzymie przed... dwustu laty! Autorem był kompozytor włoski, Duni. Sztuka upadła po paru przedstawieniach.

Tenże sam temat opracowuje następnie Arrigo Boito, autor „Mefistofelesa“. Jego „Neron“, wystawiony na scenie „La Scali“ w maju 1924 przyniósł sukces przedewszystkiem... kasowy. Dochody ze wstępów przekroczyły sumę 860 tysięcy lirów. Ale sama opera nie cieszyła się zbytniem powodzeniem i nie weszła nigdy w repertuar scen zagranicznych.

Obecnie przyszedł „Neron“ Mascagniego. Jest rzeczą charakterystyczną, że zarówno Mascagni, jak i Boito, niemal w tym samym czasie wpadli na myśl stworzenia opery na ten temat. Mascagni już w roku 1892 przystąpił do studjów nad Neronem, zapowiadając, że w każdym razie nie da się zdystansować przez swego konkurenta, Boita. I dotrzymał zapowiedzi. W czterdzieści pięć lat po swoich triumfach w „Cavallerii“ wystąpił z „Neronem“, operą, w której, jak sam świeżo oświadczył, starał się „uratować co się da z tradycyjnego włoskiego melodramatu“.

Zgodnie z tem założeniem, dominującym rysem muzyki w „Neronie“ jest recytacja muzyczna. Jest to melodramat w którym Mascagni starał się w miarę możności upodobnić śpiew do rozmowy. Wielkiem ułatwieniem było mu libretto, ułożone przez zmarłego niedawno współpracownika mistrza, Targioni-Tozzetti, libretto skonstruowane doskonale, o płynnym wierszu i gładko toczącej się akcji.

O treści opery mówić nie będziemy, jest bowiem już dostatecznie znaną. Mascagniego „Neron“ nie jest żadnym okrutnikiem, jak go zazwyczaj malują. To raczej człowiek słabej woli, lekkomyślny i zarozumiały lekkoduch. Ale Mascagni potrafił wczuć się w nastroje dzisiejszych faszystowskich Włoch, roztaczając w dziele swem cały urok i przepych starożytnej Romy Cezarów.

To jest też jednym z powodów, że „Neron“ przyjęty został z prawdziwym entuzjazmem a sędziwego mistrza zasypano formalnie deszczem kwiatów.

Wystawiono operę z wyjątkową starannością. Imponowały wspaniałe dekoracje, których autorem był znany artysta - malarz E. Marchioro, — zwłaszcza znakomicie odtworzony słynny „Domus aurea“.

Partję tytułową śpiewał najlepszy dziś tenor włoski, Aureliano Pertile; role kobiece Bruna Rasa (jako Atte) i Margherita Carioso (jako niewolnica Egloge). Ale i inne, mniejsze partje obsadzono doskonałymi śpiewakami, jak tenor Parmeggiani, baryton Granforte i basiści: Pasero, Baronti i Donaggio.

Toteż polscy radjosłuchacze wdzięczni są szczerze za tę niezwykłą i ciekawą audycję, — temwięcej, że „Neron“ Mascagniego stał się ewenementem, o którym mówi dziś cały świat muzyczny.

(Lucy)

Praca ludzi dobrej woli

Skrzynka radjowa dla chorych. W tych paru prostych słowach jak wiele zawiera się treści! Ileż to łez osuszonych, ileż doraźnie udzielonych wsparć.

Znam pewnego pana z wysokiem wykształceniem i kulturą, który słysząc pierwszy raz fragment tygodniowej, lwowskiej audycji dla chorych, ocenił ją z miejsca jako liche nudziarstwo. Dziś zmienił zdanie najzupełniej; niemal entuzjazmuje się, mówiąc o wartości podjętej akcji, prowadzonej w związku z tą audycją. Cóż to wpłynęło na tak radykalną zmianę przekonań? Otóż — pan ów sam zachorował. Nie mogąc czytać, skracał sobie dłużące się okropnie dnie, słuchaniem radja: „od deski do deski“ — od rana do wieczora. Wtedy zetknął ię poraz wtóry — już bezpośrednio — z audycją dla chorych i wtedy ona przemówiła do niego zupełnie inaczej, wywołując w duszy słuchającego właściwy odzwięk.

Nic dziwnego. Audycję dla chorych zrozumieć może i właściwie pojąć jedynie i tylko — chory. Natomiast działalność charytatywną, która związana jest z akcją „radjo — chorym“, popierać powinni wszyscy zdrowi, którym nieobce jest miłosierdzie chrześcijańskie.

Patrząc na dzieło rąk, czy też myśli ludzkiej, mimowoli szukamy jakichś analogji wśród znanych zjawisk przyrody Do czegóż więc możnaby przyrównać akcję „radjo — chorym“? Chyba do ściekającego kroplami małego źródełka, dającego początek strumykowi, co z biegiem swym urasta w rozlewną rzekę, opasującą wielkie obszary kraju. Tak i ta akcja, zrazu skromna i zakrojona tylko na Lwów, objęła już całą Polskę. Trudnoby wprost określić ogrom pracy wykonanej przez Apostolstwo Chorych radjostacji lwowskiej. A czynność Apostolstwa jest pożyteczną nie tylko dlatego, że stara się zmniejszyć nędzę, ale — czego może dotychczas nie oceniono należycie — jest wysoce wartościową ze względów społeczno-wychowawczych, jako zaprawianie ogółu społeczeństwa do aktywnej miłości bliźniego.

Pisanie jakiejkolwiek rzeczowej krytyki tej audycji nie miałoby celu: prawidła ogólnie przyjęte — nie znajdują tu zastosowania. Lecz muszę podkreślić, że głos ks. kap. Michała Rękasa — o tak miłem i radjofonicznem brzmieniu — w pamięci radjosłuchaczy skojarzony jest z obrazem kapłana — jałmużnika, docierającego do ośrodków największej nędzy i najcięższego nieszczęścia bliźnich.

* * *

Miłem uzupełnieniem wymienionych, tygodniowych audycyj, są koncerty orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego, której produkcje — zazwyczaj dobrze dobrane dla słuchaczy tego rodzaju jak chorzy — stoją na wysokim poziomie.

Ciekawą nowością — wprowadzoną ostatnio przez rozgłośnię lwowską — jest audycja pt. „Pozdrawiam cię płytą gramofonową“. Jednem z jej zadań jest zbieranie datków na rzecz akcji „radjo — chorym“. Inicjatorom tej imprezy — a więc dyrekcji programowej i ks. Rękasowi — udało się harmonijnie — jak rzadko — połączyć „piękne z pożytecznem“. Samą zaś audycję pochwalić można w trzech wyrazach: popularna, przyjemna, pożyteczna. Popularna — wszak koncerty z płyt gram. na życzenie — należały do jednych z najpopularniejszych audycyj. Przyjemna — wszak przyjemnie jest chcącemu, usłyszeć imię, nazwisko, kryptonim swój, czy kochanych osób, wygłoszone przez radjo. Pożyteczna — bo przecie kwota pieniężna, uzyskana z poszczególnych datków, na dobry pójdzie cel. Dlatego też audycji, która ma aż trzy tak ważne walory, życzyć należy najpełniejszego powodzenia. Oby tylko radjosłuchacze jak najliczniej ją wspierali.

Irena Nałęcz.

Rekordowy wzrost abonentów radjowych

Wzrost liczby słuchaczy radjowych, jaki daje się ostatnio obserwować w Polsce osiągnął w grudniu rekordową cyfrę 35.000 w ciągu miesiąca. Dzięki temu, dnia 1 stycznia Polska liczyła 374.047 abonentów radjowych. Jeśli chodzi o wsie i miasteczka o ludności do 5.000 mieszkańców, gdzie właśnie daje się zaobserwować największy wzrost liczby słuchaczy radja, to w grudniu przybyło tam 14.128 abonentów. Miasta ponad 100.000. mieszkańców dały 8.558 nowych radjoabonentów miasta zaś o ludności od 5. tys do 100. tys. mieszkańców — 10.719 nowych abonentów.. Ogólna liczba słuchaczy opłacających abonament jednozłotowy wynosiła 1 stycznia br. 18.187 osób. Ciekawy rekord pobił w grudniu Borysław, w którym nie ubył w ciągu tego miesiąca ani jeden abonament.

Budować mniej gmachów, a więcej tam przeciwpowodziowych

woła poseł Rybarski

WARSZAWA, 31. 1. (Tel. wł. G.). W dyskusji nad budżetem Min. Skarbu przemawiał w dalszym ciągu prof. Rybarski. (Początek przemówienia podaliśmy na str. 1-szej).

Drugą zasadą — mówił pos. Rybarski — jest szczegółowość budżetu. Formalnie biorąc, **nasz budżet jest bardzo szczegółowy, zawiera bowiem aż 750 pozycji w dziale administracji. Tymczasem są różne paragrafy**, czysto rachunkowe, **niejstotne, a gdy chodzi o wydatki na jakiś cel istotny, to nieraz nie można wiedzieć, na co pieniądze mają być wydane.**

Dalszym postulatem jest jedność budżetu. Formalnie on jest jeden, ale przeczą tej jedności mnożące się fundusze i podatki celowe. Rezultat jest taki, że otrzymujemy w preliminarzu już obraz nieścisły.

Do Sejmu lepiej nie chodzić

T. zw. komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Rozumiem wydzielenie przedsiębiorstw, które mają wyraźny charakter zarobkowy. Jeżeli jednak przedsiębiorstwo państwowe ma charakter bardziej publiczny, to mamy dużo wątpliwości, czy słuszna jest komercjalizacja. Doprowadzić to może do nadmiernej rozrzutności, a w każdym razie utrudniona jest kontrola. Ustaliło się u nas prawo do t. zw. wirement, oraz do kredytów dodatkowych. **Jeżeli minister skarbu może przenosić kredyt w obrębie całych działów, a nawet całego resortu, to wszystko jedno, co Sejm uchwali. Oczywiście chodzi tu o odebranie parlamentowi minimalnych praw kontroli. Nie występuję tu w obronie parlamentu, nie! Powiem prawdę. Sam pan minister podkreślił różnice między jego stanowiskiem, a innymi ministrami. I tu pan minister w tej walce o wydatki ma sojusznika w pewnej sztywności budżetu. Może powiedzieć tak: „Jabym te pieniądze dał. Każdy minister skarbu ma najlepsze serce i chciałby dać wszystko, ale nie mogę, toby wymagało zmiany ustawy skarbowej, trzeba chodzić do Sejmu, a tam zaraz zaczną pyskować".**

U nas wie się, że minister skarbu może robić wszystko, wszystko w zakresie wydatków. Natomiast nie może robić wszystkiego w dochodach.

Wcale nie jestem zwolennikiem wszechwładzy parlamentu. Uważam, że należy ograniczyć inicjatywę parlamentu w dziedzinie wydatków, ale tu nigdy nie widzimy dociekliwej pracy nad budżetem, bo nie widzimy dostatecznego materjału. **Nawet zasada jedności budżetu nie jest w pełni przeprowadzona, a to jest znamieniem nowoczesnego państwa.**

O pierwszeństwo dla wydatków najpotrzebniejszych

Na zakończenie pragnę stwierdzić stanowczo, że dalsze redukcje wydatków państwowych są możliwe **Przedewszystkiem należy dążyć do przesunięć w wydatkach. Najpotrzebniejsze wysunąć na czoło, a zrezygnować z mniej potrzebnych. Gdy się n. p. słyszy o tem, że „nowoczesni Medyceusze" w Warszawie mają plany budynków i urządzeń pałaców reprezentacyjnych, co będzie wymagało ogromnych kosztów, a równocześnie, gdy się widzi w górach, że woda co roku niszczy coraz więcej tam przeciwpowodziowych, które zbudowała jeszcze skąpa nieboszczka Austrja, to czyni to bardzo przykre wrażenie. Faktem jest, że zamiłowanie do zbytku reprezentacyjnego wystąpiło najsilniej w epokach upadku, np. w XVII wieku, a gdy państwo potężniało, jak za Jagiellonów, wówczas było to zamiłowanie skąpe.** Te rzeczy muszą się zmienić

GADAĆ MOŻNA — ALE PŁACIĆ MUSI SIĘ

Przemawiał jeszcze pos. Rosmarin z Koła Żydowskiego, poczem zabrał głos min. skarbu Zawadzki. **Uznał on słuszność krytyki aparatu skarbowego**, jednak trzeba powiedzieć, że choć operuje się może środkami przykremi, to jednak skarb musi dostarczyć państwu pieniędzy. **Minister nie chciałby, aby słowa referenta Miedzińskiego były zrozumiane w społeczeństwie, jako zachęta do niepłacenia podatków.** Min. Zawadzki oświadczył, że zgodził się na to, by nie uchwalać specjalnej daniny szkolnej, ale opiera się kategorycznie przy tem, by wydatki, które miała pokryć danina, były pokryte innemi podatkami, które obmyśli Nie zgodził się na to, by te sumy zwiększyły deficyt budżetowy, który ma być pokryty w drodze operacyj kredytowych. Odpowiedni wniosek co do nowego podatku zgłosi albo w czasie dyskusji budżetowej na plenum Sejmu, albo w Senacie

Następnie uchwalono ustawę skarbową i w ten sposób **komisja sejmowa zakończyła swoje prace nad budżetem. Dyskusja budżetowa w pełnym Sejmie rozpocznie się we wtorek 5 bm. o godzinie 10 rano i trwać będzie przeszło tydzień.**

Goering wyjechał do Berlina

WARSZAWA, 31. 1. (Tel. wł. G.). Przed wizytą w Belwederze premjer Goering udał się do ambasady niemieckiej, gdzie odbył się obiad, na którym obecny był min. spraw zagr. Beck. O godzinie 9.30 wieczorem premjer Goering odjechał do Berlina.

Imieniny p. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 31. 1. (PAT). Dziś w południe złożone zostały życzenia imieninowe P. Prezydentowi Rzplitej przez młodzież warszawskich szkół średnich i powszechnych, na dziedzińcu zamkowym. O godz. 13 przybyły na dziedziniec zamkowy delegacje harcerzy, w których imieniu złożył P. Prezydentowi życzenia ks. Mauersberger.

Emeryci zaczekają do 4-go

(—) Jak się dowiadujemy, Izba Skarbowa lwowska przygotowała wszystko do wypłaty emerytur w dniu dzisiejszym. Tymczasem w dniu wczorajszym nadeszła z Warszawy depesza, by emerytury wypłacić dopiero dnia 4 bm.

WASZYNGTON. Sekretarz stanu Hull zapowiedział w Izbie, że rząd Stanów Zjedn. wystąpi z inicjatywą zwołania konferencji międzynarodowej dla obniżenia ceł i ułatwienia wymiany handlowej.

Prem. Flandin i min. Laval przybyli do Londynu

LONDYN, 31. 1. (PAT). Dziś wieczorem przybyli do Londynu prem. Flandin i min. Laval. **Powitał ich prem. MacDonald, min. Simon, min. Eden, sekretarz generalny gabinetu brytyjskiego, członkowie ambasady francuskiej i licznie zgromadzeni dziennikarze z całego świata.**

Prem. Flandin i min. Laval zamieszkali w hotelu Savoy. Dzisiejszy wieczór spędzili u lorda Londonderry. **Rozmowy o ogólnej sytuacji politycznej Europy rozpoczną się jutro. Udział w nich Baldwina został zadecydowany w ostatniej chwili przez gabinet.**

Stany Zjednoczone i Sowiety

w Międzynar. Biurze Pracy

GENEWA, 31. 1. (PAT). Rada admin. M. Biura Pracy obradowała dziś nad propozycją ułożenia nowej listy członków Rady, na zmienionych kryterjach opartej, a dopuszczającej do stałego miejsca w Radzie Stany Zjedn. i ZSRR. w miejsce Kanady i Belgji. Delegat Kanady sprzeciwił się temu. Delegat Polski min. Jurkiewicz sformułował zastrzeżenia co do wziętych pod uwagę kryterjów stopnia uprzemysłowienia danego kraju. Należy zaznaczyć, że za **kraje najbardziej uprzemysłowione uchwalono uznać Francję, Japonję, Niemcy, Stany Zjedn., W. Brytanję, Włochy i ZSRR** (porządek alfabetyczny). Od następnej sesji uchwalono dopuścić do Rady tych 8 państw. Do tego czasu Kanada i Belgja mogą zasiadać jako członkowie. W. Brytanja i Indje przez solidarność z Kanadą wstrzymały się od głosowania. Kanada jedyna głosowała przeciw uchwale.

—x—

Ławnicy lwowscy bronią swych praw

(g) W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu m. Lwowa, któremu przewodniczył p. prez. Drojanowski. Posiedzenie to nie obeszło się bez uchwały nowego podatku, a mianowicie opłaty stemplowej od pożyczek, udzielanych przez komitet rozbudowy.

W związku z zamieszczeniem w magistrackim Dzienniku Rozporządzeń wiadomości, że referentami na posiedzeniach Zarządu będą naczelnicy odnośnych wydziałów a nie ławnicy, wynikła na tem tle żywa dyskusja, którą zainicjował ławnik Kozioł, stając w obronie ducha praw ustawy i praw obywatelskich. W dyskusji wzięli udział wszyscy niemal ławnicy, z których większość stanęła po stronie inicjatora interpelacji. Sprawę tę postanowiono odroczyć do poniedziałku i dopiero się wtedy rozstrzygnie czy ławnicy mają być figurynkami, czy reprezentantami czynnika obywatelskiego. Nie jest tajemnicą kto i dla jakich celów dąży do ukrócenia praw członków Zarządu m. Lwowa. W poniedziałek odbyć się ma również zebranie Rady Miejskiej, na którem dokonany będzie wybór do sekcyj i komisyj. O posiedzeniu budżetowem na razie nic nie słychać.

Cały rząd choruje na grypę

BUKARESZT, 31. 1. (PAT). Na skutek ostrej epidemji grypy, panującej w Bukareszcie, zamknięte zostały prawie wszystkie szkoły, a ich lokale poddano dezynfekcji. **Prawie wszyscy członkowie rządu zapadli na grypę. Pięciu z nich, z premjerem Tatarescu na czele, jest obłożnie chorych.** Wszystkie narady rządu i posiedzenia rady ministrów zostały odłożone na czas dłuższy.

BUKARESZT, 31. 1. (PAT). Obiega tu pogłoska, że min. finansów **Flavescu podał się do dymisji**, na skutek rozbieżności **poglądów w łonie gabinetu w kwestjach polityki gospodarczej.**

Niemcy mają dość pieniędzy na wykup kopalń

BERLIN, 31. 1. (PAT). Ogłoszono odezwę, wzywającą do powstrzymania się od ofiar w postaci złotych przedmiotów na wykupienie kopalń saarskich. Odezwa oświadcza, że **sumy potrzebne na wykupienie kopalń są już zapewnione, nawet bez brania pod uwagę zapasów złota i dewiz w Banku Rzeszy.**

10.237 osób wróciło z Francji

PARYŻ, 31. 1. (PAT). Według obliczeń „Narodowca", **Francja odesłała do Polski w r. 1934, nie licząc dzieci do lat 4, 4.980 górników, razem 10.237 osób.** Wyjechały one do Polski 16 specjalnemi pociągami.

Mussolini konferuje z amb. Niemiec

RZYM, 31. 1. (PAT). Amb. von Hassel konferował dziś z Mussolinim. Przywiązują do tego duże znaczenie, gdyż jest to **pierwsza rozmowa von Hassela z szefem rządu włoskiego, po powrocie ambasadora z Berlina, gdzie rozmawiał z Hitlerem.** W rzymskich sferach politycznych nie przypuszczają, by Hassel przywiózł z Berlina jakieś propozycje polityczne, wyrażają natomiast opinię, **że rząd niemiecki gotów jest prowadzić rozmowy wstępne na temat paktu naddunajskiego**, którego zasady, jak wiadomo, ustalone zostały podczas ostatniej wizyty min. Lavala w Rzymie.

REGULARNA KOMUNIKACJA NA OBSZARZE PODBIEGUNOWYM?

MOSKWA, 31. 1. (PAT). Na kongresie sowietów prof. Schmidt, witany gromkiemi oklaskami, zobrazował rozwój sowieckich obszarów arktycznych, zapowiadając już w r. b. **ustanowienie regularnej komunikacji lotniczej na całym sowieckim obszarze podbiegunowym, oraz komunikacji okrętowej w obie strony po Oceanie Lodowatym północnym, wzdłuż wybrzeży Syberji i Rosji europejskiej.** Na wybrzeżach i wyspach Oceanu Lodowatego pracuje obecnie 30 sowieckich stacyj naukowych. W najbliższych dniach wylatują z Moskwy do okolic podbiegunowych znakomici lotnicy: Mołokow, Wodopianow i Farich.

Davos H. C. — Polska 4:2

ZURYCH, 31. 1. (PAT). W finale turnieju hokejowego w Arosa reprezentacja **Polski przegrała z H. C. Davos.** W pierwszych dwóch tercjach Szwajcarzy zdobyli po dwie bramki, dopiero w trzeciej Polacy odzyskali inicjatywę i uzyskali dla siebie dwie bramki, zmniejszając cyfrowo przegraną. **Wynik brzmi zatem 4:2 dla Davos.** 1. miejsce w turnieju zdobył H. C. Davos, 2) Polska, 3) Praga, 4) H. C. Arosa.

LECHJA — A. Z. S. 2:0

(w.) Rozegrany wczoraj wieczorem mecz hokejowy o mistrzostwo kl. A pomiędzy **Lechją — A. Z. S-em zakończył się klęską akademików** w stosunku 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Gra prowadzona żywo i fair. Klęskę zawiniła przedewszystkiem obrona A. Z. S., która grała b. słabo. Najlepszym na torze był Jasiński, który też przeprowadził szereg pięknych akcyj, jednak niewykorzystanych. Z Lechji najlepszym był Trusz. Widzów około 500. Sędziował p. Jałowy.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Sobota, dnia 2 lutego 1935 r.

9.00 Aud. poranna. **9.50 Zapow. progr. 10.00** Transm. z Krakowa. Nabożeństwo. Kazanie na Uroczystość Oczyszczenia N. M. P. na temat „Matka świętej bogobojności" wygł. ks. prof. dr. S. Sobalkowski. **11.57** Sygnał czasu, hejnał. **12.03** Wiad. meteor. **12.05 Silva rerum. 12.10 Repert. Teatrów.**

12.15 Transm. z Filharmonji Warsz. Poranek muz. — w wyk. ork. filharm. W przer. ok. godz. 13.00—13.15 Pogad. „Jezioro Narocz pod śniegiem"— red. A. Dzikowski. **14.00 Muz. lekka (płyty). 15.00** „Trzeba zajrzeć w pole" gawęda — wygł. prof. St. Biedrzycki. **15.15 „Pozdrawiam Cię płytą gramofonową" 15.45** „Z pokolenia na pokolenie" (II-ga z tego cyklu pogad.) — wygł. red. A. Zachemski. **16.00** Najnowsze nagr. na płytach. **16.30** „Teatr Wyobraźni" nad. słuchowisko dla dzieci i starszych „W zapusty" M. Dynowskiej. **17.00** Koncert ork. A. Furmańskiego. **17.50** „Odpoczynek matki" odczyt z cyklu „Dom i Rodzina" wygł. p. Marja Dobrowolska. **18.00 Silva rerum i repertuar Teatrów. 18.05 „Nasze drogi na świat przez gdyńskie okno" wygł. dr. Lewicki, sekr. Ligi M. i K.**

18.15 Drobiazgi fortep. w wyk. A. Bukina. 1) Mełartin: a) Barkarola, b) Idylla, c) Prelud[u]m. 2) Al. Michałowski: Marzenie, 3) E. Grieg: Modlitwa i taniec w świątyni, 4) S. Rachmaninow: Polishynel. **18.45** Transm. z Krakowa. **19.00** Trans. z Krakowa. **19.20** Trans. z Wilna. „Grodno", wygł. p. Nadzieja Drucka. 19.30 Z Wilna. Utwory na cytrę w wyk. W. Jodki. **19.45 Program na dz. następ. 19.50** Transm. z Partenkirchen — Międzynarodowych Zawodów Narciarskich. **20.20** „Od chatki do chatki" od karczmy do karczmy" — od piosenki do piosenki" suita chłopska T. Sygietyńskiego, — w wyk. ork. P. R. pod dyr. T. Sygietyńskiego oraz soliści. **21.05** Dz. wiecz. **21,15** „Jak prac. w Polsce" **21.20** Koncert popul. w wyk. symf. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego z udz. Szczepańskiej i St. Witasa (śpiew). **22.05** Szkic liter. — „Ustawa biblioteczna" — wygł. J. Kaden-Bandrowski. **22.20 Koncert reklam. 22,35 Zbiorowe wiad. sport. ze Lwowa i wsz. st. 22.50 Płyty. 23.00** Kom. **23.35„ „Pozdrawiam cię płytą gramofonową" 24.00 — 1.00** Muz. tan. Ork. Wilkosza.

TRANSMISJA MIĘDZYNARODOW. ZAWODÓW NARCIARSKICH. Dziś w sobotę radjostacja Warszawska transmitować będzie z Niemiec reportaż z międzynarodowych zawodów narciarskich. Najbardziej ciekawe fragmenty zawodów odbywających się w godzinach porannych tegoż dnia utrwalone zostały w języku polskim na płycie i jako całość nadane będą o 19.50. Dzięki temu słuchacze, interesujący się zawodami w Garmisch Partenkirchen otrzymają w godzinach wieczornych jedną audycję zamiast kilku rozbitych fragmentów w ciągu dnia.

MUZYCZNYM OBRAZKIEM WSI POLSKIEJ z jej smętkami, piosenkami i humorem, będzie suita chłopska Tadeusza Sygietyńskiego, która w dniu 2 bm. o g. 20 nadana będzie w wyk. orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją kompozytora przy współudziale solistów. Piosenki i taneczne melodje powiodą słuchaczy od chaty do chaty, od karczmy do karczmy i od piosenki do piosenki — co za serce chwyta.

WESOŁA LWOWSKA FALA. Z okazji 15-lecia odzyskania Polskiego Bałtyku, zwróciła się do Dyrekcji Polskiego Radja Liga Morska i Kolonjalna z prośbą o nadanie w dniu 3 lutego b. r. specjalnej audycji Wesołej Lwowskiej Fali, poświęconej naszemu polskiemu morzu. Wzniosłe to święto znajdzie sui generis odzwierciadlenie w ramach Wesołej Fali, która w dniu tym nada 90-tą z rzędu swoją audycję. Udział biorą najpopularniejsi artyści „Wesołej Fali" pod kierownictwem art. Jana Zyndrama i Mgr. Wiktora Budzyńskiego.

„PRZYGODY MISIA" W czasie popołudniowej niedzielnej audycji dla dzieci, a więc o godz. 16.45 p. A. Zabińska opowie śmieszne przygody niedźwiadka, mieszkającego stale w ogrodzie zoologicznym. Miś, wielki niezgrabny niedźwiedź, pokryty brunatnym kożuszkiem, przeżywa w ogrodzie zoologicznym przygody, które spewnością zainteresują młodych słuchaczy.

19.30 KOENIGSWUST. „Postillon de Lonjumeau" — opera Adama.

20.00 OSLO. Koncert wiecz.

22.40 LUKSEMBURG. Koncert z udz. pianisty M. Ciampi.

Radjostacja krakowska

Sobota, dnia 2 lutego 1935 r.

9.00 Transm. z Warszawy. 9.50 Zapow. progr.. 10.00 Nabożeństwo. Po nabożeństwie muzyka pop. (płyty.) 11.20 Płyty. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transmisja z Warszawy. 12.05 Pogad. „Teatr a publiczność" wygł. dr. Z. Leśniodorski. 12.15 Transm. z Warszawy. 14.00 I-sza część koncertu życzeń z płyt. 15.00 Tr. z Warszawy. 15.15 Muz. z płyt. 15.35 Transm. z Warszawy. 15.45 Felj. „Żółkowski — najdowcipniejszy Polak przeszłości" wygłosi red. J. Maleszewski. 16.00 Najnowsze nagrania na płytach. 16.50 Transm. z Warszawy. 18.00 „Co słychać w świecie?" w opr. dr. J. Reguły, wicesekr. U. J. 18.10 Wiad. bież. 18.15 Transm. z Warszawy. 18.45 „W labiryncie instynktów zwierzęcych" — reportaż z Zakładu Psychogenetycznego U. J. — przepr. dr. B. Skrzyński as. U. J.

19.00 Recital St. Schleichkorna (altówka), przy fortep. p. M. Orlińska: 1) I) G. Marie: Lamento, 2) G. Faure: Apres un reve, 3) Fitzehagen: Gavot, 4) C. Saint - Saens: Łabędź, 5) M. Rimskij - Korsakow: Hymn do słońca. 6) D. van Goens: Scherzo. 19.20 Transm. z Wilna. 19.45 Progr na dz. nast. 19.50 Międzynarodowe zawody narciarskie — tr. z Partenkirchen 20.20 Transm. z Warszawy. 22.20 Koncert rekl. 22.35 Zbiorowe wiad. sport. ze wsz. rozgł. P. R. 22.50 Muz. z płyt. 23.00 Tr. z Warszawy. 23,35 Muz. tan. z płyt.

24.00—1.00 Retransm. muz. tan. z Londynu (na krótkich falach.)

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla szuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Interesy handl.

Potaniały

KARNISZE najmodniejsze, RAMY do obrazów i robót ręcznych, SZYBY i LUSTRA szlifowane. OSTERMAN, Lwów Piłsudskiego 11 obok Asnyka tel 65-86. 1358

Kupna

Kupię

komfortową kamienicę czynszową bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod „Lwowianin" do Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10. 10538

Stowarzyszenie

dla popierania religijnego wychowania młodzieży poszukuje domu z długiem długoterminowym w okolicy Politechniki i Uniwersytetu. Pośrednictwo wykluczone. Oferty do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Wkład 30.000". 10592

Sprzedaże



Wytwórnia fortepianów, pianin, fisharmonij SZKIELSKI, Lwów, Ossolińskich 10 tel. 87-23. Sprzedaż, kupno instrumentów nowych, używanych — naprawa, najem. Ceny bardzo niskie. 2697

Włóczka potaniała

Ale tylko we Firmie „DOM WŁÓCZKI" Lwów, Sykstuska 3. Tamże najnowsze wzory i BEZPŁATNA NAUKA. 251

Smoking

kompletnie nowy okazyjnie sprzedam Lwów, Domagaliczów 9 gospodyni. 10614

Fortepiany

krótkie najnowsze, modele znakomite z gwarancją prawdziwa okazja kupna, wymiany, po zniżonych cenach, Lwów, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro, Hasak. 10518

Włóczka

Największy wybór kolorów i gatunków po cenach najniższych poleca „DOM WŁÓCZKI" Sykstuska 3. Tamże bezpłatna nauka 1878

Narciarskie obuwie



specjalne z ochraniaczami z gwarancją nieprzemakalne, po zniżonych cenach wykonuje pracownia DZIKIEGO WŁ. Lwów. Chorążczyzny 11a 1927



Pianina

Gramofony Płyty w wielkim wyborze poleca **St. Nowacki** Lwów, Piłsudskiego 17. 25018



Bieliznę

męską i damską pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty w wielkim wyborze poleca firma **ZYGMUNT ZALESKI** Lwów, Boimów 4. 1103



Najtańsze, najlepsze obuwie poleca najstarsza firma katolicka

L. T. Skrzypek

Lwów, Halicka 4, telefon 44-70 1403

Nie wyrzucajcie

swoich pieniędzy, kupując tanio w szumnie reklamowanej firmie, lecz zanim kupisz, obejrzyj wytwórnię i suszarnię, a dowiesz się, że nabędziesz może tanio i trwałe sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie, kuchnie, otomany, bufalki, tapczany, krzesła, siatki i pedeszki oraz wszelkie inne wedle najnowszych wzorów z najlepszego materjału, na dogodnych warunkach spłaty — bez weksli. Wytwórnia mebli „Lwowska stolarzy", Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 19, w podwórzu — dom własny. 1905

Łóżka żelazne



Tapczany metalowe **PROCKO** Lwów, ul. Łyczakowska 4. Telefon 74-80. Fabryka Tercjarska 10. Telefon 15-88. 11'

Fortepiany,

pianina sprzedaje kupuje wypożycza mienia Kubessa Lwów, Rynek 9. 10265

Specjalista

od odnawiania mebli antycznych JAN KARABIN, Lwów, Chorążczyzny 11. 18869

Fortepian

krzyżowy lub pianino kupię gotówką. Nowacki, Lwów, Piłsudskiego 17 15209

Magazyn Papieru

Schex i Stenzel

Lwów, Sykstuska 2, tel. 34-30 poleca Papiery i przybory techniczne. 102

BIAŁY TYDZIEN

we firmie **Bolesław Błocki** Lwów, Akademicka 12. — Ceny zniżone. 203

Okazyjnie

cztery parcele budowlane przy ul. bocznej Zielonej, światło, woda, kanał, gaz na miejscu, sprzeda Ajencja „Dom" Lwów, ul. Akademicka 3/II p. 10572

NAPRAWA

WIECZNYCH PIÓR, Maszynadom, Lwów, Słowackiego 2, NAPRZECIW POCZTY. 223

Poduszki

elektryczne wedle przepisów lekarskich najtaniej „LUX" Lwów, Akademicka 15. 224

Pończochy

w najlepszych gatunkach NAPRAWDĘ TANIO — Firma „DOM WŁÓCZKI, Lwów, SYKSTUSKA 3. 251

Opłaci się

kupić 3 książki o kręgarstwie u Gubrynowicza. 10494

Okazja!

Narty — hikory, kijki, trzewiki, spodnie, bluza, wiatrówka, rękawice sprzedam za 60 zł. Lwów, Zadwórzańska 30. parter 1 drzwi na lewo godz. 11—13. 10553



Fortepian

„Wirtha" i pianino pierwszorzędne sprzedam tanio. Lwów, Skleniarski, Kopernika 26. 10596

Mieszkania

W tej rubryce umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 2 razy bezpłatnie.

Do wynajęcia

słoneczne, półkomfort pokój i kuchnia niski parter — rządowcom. Lwów. Zyżyńska 5. 10619

2 pokoje

łazienka, kuchnia. komfort, elektryka Lwów, Pietra 25. 10622

4, 5-pokojowe

obszerne komfortowe, osobom na stanowisku Lwów, Ujejskiego 6. 10626

1—2 pokoi

z kuchnią, możliwie komfort, łazienka poszukuje młode małżeństwo. Łask. zgłoszenia upraszam do Kurjera pod „Słoneczne". 10511

3 pokoje

kuchnia, komfort poszukiwane zaraz za czynszem miesięcznym Zgłoszenia uprasza się kierować do Kurjera pod „Spokojni" 10532

2 pokoje

kuchnia i przedpokój blisko śródmieścia do wynajęcia. Wiadomość telefonem Nr. 69-94. 10539

2 pokoje

z przynależytościami Lwów, Kochanowskiego 48 dozorca wskaże. 10542

2 pokoje

kuchnia, łazienka, gaz, 1 lutego wolne. Lwów, Murarska 64 (G)

Urzędnik kolejowy

poszukuje mieszkania komfortowego 3 pokoje z kuchnią w kulturalnym środowisku. Dobre pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: Lwów, Skrzynka pocztowa 212.

2 pokoje

kuchnia wynajmę Lwów, B. Chrobrego 15 boczna Poteckiego. 10548

Pokój

kuchnia przynależytości dobremu płatnikowi wynajmę Lwów, Na Bajkach 11 Wójt. 10551

2 pokoje

kuchnia do wynajęcia Lwów, Zielona 105 Swietlik od 15—17. 10570

2 pokoje

kuchnia, łazienka, gaz. 1 lutego wolne. Lwów, Murarska 64. 10573

6 pokoi

komfortowe do wynajęcia Lwów, Batorego 32. 10589

2 pokoje

na mieszkanie, biuro do wynajęcia Lwów, Batorego 32. 10590

Pokój

(wewnątrz kuchnia) wolny od zaraz. Lwów, Ossolinskich 11 schody 8 drzwi 67. 10591

Dam za 2 lata

czynsz zgóry, ew. pożyczkę za 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią, słoneczne, blisko śródmieścia. Listy Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 pod „Za 2 lata" 10595

2 duże

pokoje zwrócone do południa z komfortem i kuchnią poszukiwane wprost od gospodarza Zgłoszenia pod „S. W." do Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10. 10607

4-pokojowe

słoneczne pełnokomfortowe Lwów, Strzemię 11a boczna Zyblikiewicza wolne. 10609

4 pokoje

słoneczne komfortowe do wynajęcia Lwów, Długosza 37. 10610

Pokoje umebl.

Bezpłatnie umieszczamy ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi (2 razy do 10 wyrazów).

2-osobowy

pokój z utrzymaniem dla panów Lwów, Lenartowicza 9 mieszkanie 7. 10545

Inżynier

poszukuje elegancko umeblowanego pokoju od 15 lutego. Zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimor. 10 „Kulturalne środowisko" 10576

2 umeblowane pokoje

z łazienką i osobnem wejściem, w śródmieściu wynajmę od 1 marca Zgłoszenia do Kurjera, Lwów, ul. Zimorowicza 10 pod „Cichy kącik"

Wspólny

pokój Lwów, Zefji 11 A. I. drzwi 5. 10571

Pokój

umeblowany wejście z klatki do wynajęcia Lwów, ul. Nabielaka 31 parter. 10574

Pokoju umeblowanego

z przedpokojem i osobnem wejściem, w śródmieściu poszukuje starszy pan. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, ul. Zimorowicza 10 pod „Spokojny lokator"

Pokój

ciepły, jasny Lwów, Zefji 11 A I. drzwi 7. 10577

Pokój

ciepły, jasny zaraz wynajmę Lwów Poniatowskiego 8/I. 10582

Pokój

komfortowy dla uczenie Pań Lwów, Sykstuska 43a/8. 10597

Niekrępujący

pokój dla sytuowanych Lwów Domagaliczów 9. drzwi 3. 10598

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia Lwów, Murarska 48 m. 7. 10599

Pokój

dla Pań w śródmieściu. Lwów, Miłkowskiego 9 II. 4. 10604

Lokale

Lokal

sklepowy mniejszy poszukiwany na szwalnię od 1 marca lub wcześniej. Zgłoszenia upraszam do Kurjera, Lwów, Zimor. 10 pod „Czynsz zgóry" 10510

Lokal

pięciopokojowy parter Lwów, Lelewela 5 do wynajęcia. Telefon 81-24. 10605

Poszuk. pracy

Szofer

pierwszorzędny mechanik kawaler 28, inteligentny, uczciwy bez nałogów, z dobremi poleceniami, wozy wszelkiego typu, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Zimorowicza 10 „Pewny kierowca". 10623

Biuro

Machalewskiej, Lwów, Kopernika 22, Telefon 446, poleca nauczycielki Francuzki, Niemki, wychowawczynie, freblanki, bony, pielęgniarki niemowląt, klucznice, gospodynie, kucharki, ogrodników, kucharzy, oraz wszelką służbę miastową, restauracyjną, folwarczną, agronomów, leśników. 10621

Absolwent

Uniwersytetu biegły korepetytor (j. niemiecki, angielski, francuski, ruski) poszukuje lekcyj na skromnych warunkach ewentualnie za mieszkanie lub wikt. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Absolwent" 10579

Mgr. praw

Polak lat 28, z roczną praktyką u adwokata, piszący na maszynie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Listy Kurjer Lwów Zimorowicza 10 pod „Praca" 10580

Społeczne

Biuro Pośrednictwa Pracy Lindego 10 telefon 3-24, poleca służbę domową. 10523

Służąca

starsza do wszystkiego, długoletnie świadectwa dobre polecenie, samodzielna, szuka posady do 2 osób. Listy pod „Skromna" Kurjer, Lwów, Zimor 10 10581

Adjunkt

gosp. Suchodolsk bardzo dobre świadectwo kawaler po wojsku poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Jan Pudło Zręcin poczta Chorkówka Krosno. 10584

Młoda

panienka z maturą gimnazjalną poszukuje posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawo zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Es. Jot." 10586

Młoda

zdrowa, lepsza dziewczyna, z dobrem gotowaniem poszukuje pracy od zaraz. Lwów, ul. Gosiewskiego 10 m. 5. 10587

Wybitny

rolnik były ziemianin z najlepszemi poleceniami poszukuje samodzielnej posady zarządcy-administratora w większym majątku. Łaskawo zgłoszenia do Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Samodzielny 49" 10603

Zredukowana

urzędniczka poszukuje posady jako towarzyszka, lektorka na skromnych warunkach. Odpowiedź pod „Lektorka" do Kurjera, Zimorowicza 10. 10616

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Potrzebna

skromna, młoda dziewczyna; sprzątanie 5 pokoi pranie i prasowanie z dwojga dzieci. Referencje wymagane. Listy z podaniem warunków i adresu składać w Kurjerze Lwów, Zimorowicza 10 pod „Dom katolicki". 10618

Poszukuje się

zdolnej siły biurowej, piszącej biegle na maszynie na 4 godz. dziennie. Oferty z podaniem krótkiego życiorysu, pisanego odręcznie składać pod „nr. 670.255" do Kurjera Lwów, Zimor. 10. 10617

Służąca

uczciwa do wszystkiego z dobrem gotowaniem bez prania potrzebna zaraz. Lwów, Rybacka 3 boczna Kochanowskiego parter lewy. 10627

Młody

inteligent polecony potrzebny zaraz. Pierwszeństwo mający zniżkę kolejową. Listy Kurjer Lwów Zimor. 10 „Muzykalny" 10555

Służąca

do wszystkiego z dobrem gotowaniem, praniem i prasowaniem potrzebna zaraz. Lwów, Murarska 22/II. m. 9. 10585

Stomatolog

potrzebny zaraz do samodzielnego prowadzenia ordynacji. Zgłoszenia listowne Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Stomatolog Polak" 10600

Potrzebna

inteligentna freblanka, do siedmioletnio o chłopczyka. Zaraz. Lwów, Zulińskiego 14 parter od 3 do 5-tej. 10612

Służąca

do dziecka od 1/II. Kleparów, Warszawska 59. 10594

Kto się nie ogłasza, o tym klientela zapomni!

Obrotny przedsiębiorca

nie zaniedbuje i w trudnych czasach gospodarczych swej reklamy, lecz przez stałe ogłaszanie się choćby tylko w „drobnych" przypomina swój towar i swoje istnienie. Najlepszą drogą, by trafić do szerokiej klienteli, był i pozostanie dział ogłoszeniowy „Kurjera Lwowskiego". Prosimy o przekonanie się a napewno nastąpi

ożywienie w przedsiębiorstwie!

10552

Humor zagraniczny



Powiedz mi, jak on mógł wkładać spodnie!
(Rire — Paryż).

DENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski